Nr. 297 — Czwartek 26 września 1935 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.51, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Czas zrobić rachunek sumienia!

A więc cały akt wyborczy mamy już za sobą. Główny Komisarz wyborczy doręczył nowo wybranym posłom listy wierzytelne; nazwiska senatorów — tych, którzy zostali wybrani i tych, których, jako najgodniejszych i najbardziej zasłużonych, mianował p. Prezydent, zostały ogłoszone. Ciała ustawodawcze są więc w komplecie. Akta wyborcze mogą spokojnie spocząć w archiwum, no i — koniec.

A przecież to nie może być, to nie powinien być koniec!

U nas weszło już w zwyczaj, że przed każdą zamierzoną akcją, przed każdym nowym projektem, rzuca się najbardziej bombastyczne zapowiedzi, piętrzy się całe góry obietnic i złud, które jutro zawodzą na całej linji. I mimo ciągłych deklaracyj o odpowiedzialności, nikt się o to nie troszczy, nikt z tego nie chce wyciągać konsekwencji.

Tak było ze **scaleniową ustawą ubezpieczeniową**, przy której narodzinach zapowiadano nową erę dla klasy robotniczej, a którą potem premjer tego samego Rządu schłostał w bezlitosny sposób, **jako nieprzemyślane i szkodliwe głupstwo.** Tak było z **„Funduszem Pracy"**, który — wprowadzony — miał zatrudnić setki tysięcy robotników, miał być twórczym czynem gospodarczym w przeciwstawieniu do „bezpłodnej demagogji opozycji", — a potem okazał się fiaskiem. Tak było z **ustawami, skracającemi urlopy i przedłużającemi czas pracy** robotników w sobotę, które — zamiast zapowiadanego rozkwitu naszego przemysłu i eksportu, w rezultacie dały tylko **większy trud i mniejszą ochronę siły robotniczej.**

I nikt nie zastanawia się nad temi wynikami, tak bardzo dalekiemi od zapowiadanych obietnic. Spokojnie przechodzi się nad niemi do porządku dziennego, jak gdyby wszystko było w zupełnym porządku i jak gdyby można było nanowo zacząć roić nieodpowiedzialne fantazje i nanowo rzucać w społeczeństwo złudzenia, kryte nowym frazesem o odpowiedzialności. P. premjer Sławek wystąpił wprawdzie bardzo ostro przeciwko tego rodzaju rzucaniu różowych zapowiedzi i obietnic, lecz, niestety, gniew swój i oburzenie skierował w niewłaściwą stronę — w stronę opozycji, jak gdyby to ona ponosiła winę za to nieodpowiedzialne i lekkomyślne postępowanie polityków „sanacyjnych".

I boję się, że dziś będzie tak samo z nową ordynacją wyborczą do ciał ustawodawczych. Jeszcze wszyscy mamy świeżo w pamięci te wspaniałe zapowiedzi, które z trybuny sejmowej rzucali jej twórcy. Nowa ordynacja wyborcza **miała związać ludność z państwem**, od którego odgradzały ją „przeklęte partje polityczne". **Miała uaktywnić masy i nauczyć je myśleć państwowo. Miała zapewnić wyborcom swobodę** decyzji przy stawianiu kandydatów na posłów i przy ich wyborze. **Miała spowodować wybór najlepszych,** najgodniejszych i najbardziej odzwierciadlających potrzeby okręgu. Miała wreszcie usunąć i zniszczyć partje polityczne.

Zapewnienia o tem słyszeliśmy z trybuny sejmowej, a później czytaliśmy je codziennie w artykułach wszystkich niemal dzienników „sanacyjnych" — i nasłuchaliśmy się ich aż do przesytu w pogadankach i odczytach, wygłaszanych przez radjo. Dziś trzeba je zestawić **z rzeczywistemi wynikami.** Trzeba je zestawić z życiem, dopóki jeszcze nie przebrzmią i nie pójdą w zapomnienie, jak tyle innych wielkich obietnic „sanacyjnych".

Zamiast aktywności i związania ludności z państwem, nowa ordynacja wyborcza dała wyniki, które wszystkim — zarówno jej zwolennikom, jak i przeciwnikom — kazały stwierdzić **zupełną bierność i obojętność większości społeczeństwa wobec aktu wyborów.** Tę bierność konstatują dziś wszyscy. Pisma „sanacyjne" rozdzierają nad nią szaty, rzucając gromy na „antypaństwowe" stanowisko tej biernej masy obywateli, niechcących brać współodpowiedzialności za losy swego kraju. A przecież te masy ludzkie do niedawna tak żywo interesowały się wszystkiemi sprawami państwa i tak czynny brały udział w jego politycznem życiu! Czy nie przyszło dzisiejszym politykom „sanacyjnym" na myśl, że przyczyny tej zmiany i nagle ujawnionej bierności tkwią **w samej ordynacji wyborczej,** która akt wyborczy załatwia prawie bez współudziału obywateli, zostawiając im jedynie swobodę oddawania głosów, a nie wybierania posłów? **To ordynacja wyborcza zrobiła tych ludzi biernymi. To ona wywołała ten stan, który dziś wszyscy zgodnie uważamy za zły i szkodliwy. To ona zdjęła poczucie odpowiedzialności za losy państwa z bark** części obywateli, **przerzucając je na drobną grupę wybrańców.**

A jakże objawiło się w praktyce zapowiedziane **zbliżenie mas wyborczych do posłów** i wpływ tych mas na ustalanie kandydatów? Objawiło się w postawieniu na kandydata i w wyborze p. Wierzbickiego, reprezentującego najbardziej eksploatacyjny kapitał lewjatański, jako przedstawiciela masy **bezrobotnych** i półbezrobotnych Pragi; w wyborze p. Holyńskiego na reprezentanta chłopów poleskich, którzy nigdy nie słyszeli o jego istnieniu, którzy go nie znają i których on nie zna; w postawieniu na kandydatkę poczciwej Apolonji Rudnickiej z Chojnów, której nie znali ani ci, którzy ją stawiali, ani wyborcy — tak, że gdy dowiedziano się, co ona za jedna — wybór nagwałt unieważniono! **A czyż nie jest dowodem zupełnej rozbieżności pomiędzy wolą wyborców a wolą okręgowych zgromadzeń wyborczych,** że wystawieni prawie jednomyślnie przez te zgromadzenia, kandydaci otrzymali drobny ułamek głosów wyborców, niedochodzący nieraz nawet do 10 tysięcy? A czy nie jest już zupełnie jawnem zlekceważeniem woli wyborców fakt, że kandydaci, którzy przepadli do Sejmu nawet w tak dogodnym dla „sanacji" akcie wyborczym, wybrani zostają do Senatu, wbrew otrzymanemu poprzednio votum nieufności wyborców? Nie — nowa ordynacja wyborcza nie zwiększyła wpływu ludności na swobodę wyboru jej posłów, przeciwnie — pozbawiła ją go prawie zupełnie, zostawiając wyborcom jedynie przyjemność wrzucania kart z ustalonemi zgóry nazwiskami kandydatów.

Przepisy nowej ordynacji wyborczej **spowodować miały wybór najlepszych,** najgodniejszych i najbardziej zaufanych w okręgu. Trudno przechodzić po kolei zasługi i wartość wszystkich 400 kandydatów na posłów, choć warto byłoby zadać sobie kiedyś ten trud. Samochwalcze życiorysy ich pod tym względem nie mają żadnego znaczenia. Pisze się to, co się chce napisać, a pozatem cóż może obchodzić wyborców, czy dany reakcjonista urodził się w Dzikowie, w Żytomierzu, czy w Warszawie, albo czy skończył lub nie skończył ten czy inny zakład naukowy? Ale ot tak dla przykładu, wezmę dwa okręgi z dwuch przeciwnych krańców Polski. W Wilnie za najlepszych i najgodniejszych okręgowe zgromadzenie wyborcze uznało p.p. Mackiewicza i Okulicza. Nie znam ich obu na tyle, bym mógł wydać własny sąd o nich. Ale oni znają się dobrze i na podstawie tej znajomości uznali się wzajemnie za demagogów, kupujących i handlujących sumieniami ludzkiemi. Czy to naprawdę możliwe, by od tego rodzaju ludzi w całem Wilnie nie było już lepszych? Nie świadczyłoby to najlepiej o Wilnie i jego ludności. A na drugim krańcu Polski, w Krakowie, czy naprawdę nie było lepszego człowieka od p. Starzaka? Czy to z braku lepszych i godniejszych trzeba było do tego starego miasta uniwersyteckiego, o wysokiej kulturze politycznej importować tę perłę „sanacyjną" aż z Warszawy? Nie wiem, czy p. Starzak sam zaryzykowałby kiedykolwiek twierdzenie, że uważa się za najlepszego i najgodniejszego obywatela w Krakowie, mogącego najlepiej reprezentować obcych sobie zupełnie wyborców krakowskich. I znowu — nie; to nie najlepsi z pośród obywateli danego okręgu zostali mianowani kandydatami. **Mianowani i wybrani zostali najlepsi z pośród „sanatorów".**

A partje polityczne? Te istnieją dalej i będą istniały, bo naturalnego pędu ludzkiego do łączenia swych wysiłków w kierunku osiągnięcia celu — nie złamie żadna ustawa i żadna ordynacja wyborcza. Można zabronić legalnego istnienia partji, ale wówczas będą one istniały nielegalnie, tak, jak jest w Niemczech, Austrji czy we Włoszech. A słyszę, że w nowym Sejmie także mają być utworzone partje, z tą różnicą, że grupować będą posłów nie według ich przekonań i dążności politycznych, ale... wedle miejscowości, skąd zostali wybrani. Pewnie, można i tak. Można ugrupować ludzi wedle koloru ich włosów, lub oczu — to też będą partje, tyle tylko, że utworzone na podstawie bezsensownych założeń.

W ten sposób ordynacja wyborcza nie spełniła żadnej z wielkich zapowiedzi. Zawiodła wszystkie nadzieje swych twórców.

Nasuwa się więc z konieczności pytanie: czy wolno pozostawić ją nadal — mimo, że **spowodowała bierność większości obywateli kraju,** — mimo, że **przesunęła odpowiedzialność z bark wszystkich obywateli na drobną grupę „elity",** — mimo, że wywołała, jak powiedział p. poseł Tebinka, **niesłychany chaos i bałagan,** — mimo, że **podcięła wszelki niemal wpływ wyborców na akt mianowania kandydatów na posłów** i mimo, że **powołała do ciał ustawodawczych ludzi** — wedle opinji nawet „sanacyjnego" „Czasu" — **„źle dobranych" i „nie posiadających dostatecznego zaufania w społeczeństwie"?**

Czy wolno utrzymywać tego rodzaju ordynację wyborczą dlatego jedynie, że, jak napisała „Gazeta Polska"—jest ona — w przeciwieństwie do dawnej — **wygodną dla „obozu",** jak dziś szumnie, w języku pułkownikowskim, nazywa się partja „sanacyjna"?

Ponad wygodę „obozu" i ponad jego interesy musi górować interes kraju, będącego wspólnem dobrem wszystkich obywateli, — kraju, dla którego nowa ordynacja wyborcza nie jest **wygodna** i na którego interesach odbija się jaknajgorzej.

Dlatego dziś imieniem tych wszystkich, których ta nowa ordynacja wyborcza zrobiła wbrew ich woli biernymi, imieniem tych, których odsunęła od wpływu na losy państwa i odpowiedzialności za nie — musimy podnieść głos z żądaniem zmiany obecnej Konstytucji i zmiany opartej na niej ordynacji wyborczej.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Głosy podziemne

Italja antyfaszystowska

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Po kongresie ugrupowań antyfaszystowskich w Paryżu, podjęta została na terenie Włoch akcja polityczna, skierowana przeciw wojnie w Afryce. W odezwach nielegalnych, rozrzucanych w całym kraju, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i po wsiach, antyfaszyści wskazują na dramatyczną sytuację, w jakiej znalazły się Włochy wskutek wojennej polityki dyktatora. Odezwa rzuca hasło obalenia dyktatury i głosi, iż wolność Włoch nie powinna przyjść dzięki armatom angielskich okrętów wojennych, lecz jako rezultat insurekcji narodu włoskiego.

Na kongresie delegatów ugrupowań antyfaszystowskich emigracji włoskiej w Paryżu uchwalony został nadto uroczysty manifest do narodu włoskiego. Manifest stwierdza, że faszyzm, zbankrutowany jako ruch polityczny i społeczny, trwa dalej, jako machina organizacyjna. Zgodnie z djabelną logiką każdej dyktatury, usiłuje faszyzm wciągnąć kraj we własną agonję. Tylko wróg narodu włoskiego mógł skazać go na wojnę tak szaloną w sytuacji beznadziejnej.

Faszyzm doznał klęski na wszystkich polach i we wszystkich planach swoich. Teraz ucieka przed konsekwencjami swojej demagogji i wplątać chce naród włoski w wojnę afrykańską. Po 13 latach rządów faszyzmu najważniejsze zagadnienia Włoch pozostały nie rozwiązane. Dyktatura faszystowska obawia się obecnie więcej rewolty ze strony młodego pokolenia, niż starej opozycji. Wyprawa afrykańska jest masową deportacją młodzieży, jest imperjalizmem policyjnym.

Faszyzm, urządzając brankę przeważnie wśród bezrobotnych, sam sprowadza na kraj rozwiązanie rewolucyjne sytuacji.

Manifest kończy się wyznaniem wiary autorów, która sprowadza się do haseł wolności i sprawiedliwości.

„Prace likwidacyjne"

Komitetu pięciu

Komitet pięciu wraz ze swymi rzeczoznawcami odbył wczoraj ostatnie posiedzenie. Przedyskutowano szczegółowo raport, który będzie przedstawiony Radzie Ligi

* *

Korespondent Reutera w Genewie donosi, że komitet 5-ciu ustalił tekst sprawozdania, jakie ma być przedłożone Radzie Ligi Narodów, mającej się zebrać dnia 25 września. (PAT.).

NA STR. 2 — DEPESZE i WIADOMOŚCI O SYTUACJI WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ.

Ogólnikowy komunikat

Deklaracja Mussoliniego

Ogłoszono w Rzymie komunikat, donoszący, że włoska Rada ministrów zebrała się wczoraj o godzinie 10-ej pod przewodnictwem szefa Rządu.

Mussolini złożył krótką deklarację na temat sytuacji politycznej, która wytworzyła się w okresie od soboty do dnia wczorajszego. Mussolini stwierdził, że Włochy nie przedstawiły kontrpropozycyj w Genewie, lecz tylko ostnie wyłuszczyły motywy, dla których propozycje komitetu 5-ciu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia. Wszystko, co nastąpiło, począwszy od soboty, dowodzi, że stanowisko Rządu włoskiego nie mogło być inne. W końcu Mussolini rozważył możliwość rozwoju sytuacji na podstawie niektórych artykułów paktu Ligi oraz stanowisko, jakie zajmą Włochy zależnie od okoliczności.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekrety, dotyczące wojsk lądowych, marynarki wojennej, w sprawie lotnictwa, oraz szereg ustaw o charakterze gospodarczym. (PAT.).

Bank Polski stracił 24 miljony zł. w złocie

W ciągu drugiej dekady września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 23,9 milj. zł. do 487,7 milj. zł., natomiast zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz podniósł się o 9,9 milj. zł. do 18,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 24,7 milj. zł. do 931,4 milj. zł. Pokrycie złotem obniżyło się do 47,08 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów.

Według wyjaśnień oficjalnych owe prawie 24 miljony zł. obrócił Bank Polski na zakup dewiz, potrzebnych na spłatę zobowiązań zagranicznych. Suma tych zobowiązań, płatnych we wrześniu i w październiku r. b. wynosi około 50 milj. zł., tak, że następny bilans dekadowy Banku na ultimo września wykaże zapewne podobny ubytek kruszcu, jak obecny.

Sytuacja przedstrajkowa na Śląsku

Komisarz Demobilizacyjny na Śląsku w związku z uchwałą strajkową Kongresu Rad Załogowych zwołuje na dziś (środa) konferencję przedstawicieli związków zawodowych i związku pracodawców.

Komisarz Demobilizacyjny, który otrzymał polecenie niedopuszczenia do strajku, chce uzyskać zgodę obu stron na arbitraż rządowy.

* *

Całość sytuacji przedstawimy jutro opinji publicznej w artykule wstępnym.

Ważą się losy wojny i pokoju

Dzień wczorajszy w rozwoju sprawy włosko-abisyńskiej

Niewykonalne żądania faszyzmu włoskiego

Włoskie koła polityczne zaprzeczają wszelkim pogłoskom na temat kontrpropozycyj, które przedłożyć miał komitetowi 5-iu delegat włoski Aloisi. Mimo to jednak cała prasa rzymska ogłasza w korespondencjach z Genewy i Londynu treść tych kontrpropozycyj. Zdaniem „Tribuny" kontrpropozycje te, zawarte w odpowiedzi włoskiej składać się mają z kilku punktów, które dałoby się streścić w następujących 4-ch zasadach: 1) całkowite rozbrojenie wojska abisyńskiego oraz oddanie go pod kontrolę Włoch, 2) Włochy winny mieć zagwarantowany udział w mianowaniu doradców negusa, 3) odstąpienie przez Etjopję na rzecz Italji terytorjów, leżących na zachód od Addis-Abeby, celem połączenia Somali z Erytreą, 4) dostęp do morza dla Etjopji przez terytorjum włoskie. (P. A. T.).

Saint Brice w departamentalnem wydaniu „Journala" donosi z Genewy, że kontrpropozycje włoskie są niemożliwe do pogodzenia z żądaniami Ligi Narodów, jak również z jaknajbardziej elastyczną interpretacją suwerenności Abisynji. Wśród wszystkich członków komitetu pięciu panowała więc jednomyślność co do niemożności pójścia po drodze, wytyczonej przez kontrpropozycje włoskie. (PAT.).

Prasa, donosząc z Londynu o kontrpropozycjach włoskich, złożonych w Genewie, informuje, że w Londynie zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia rozmów bezpośrednich pomiędzy Wielką Brytanją, Włochami i Francją. Rozmowy te objąćby miały nietylko zagadnienia abisyńskie, ale również i zagadnienie europejskie. (PAT.).

W Paryżu
Fala zupełnego pesymizmu

Decyzja komitetu 5-ciu przekazania konfliktu włosko - abisyńskiego Radzie Ligi Narodów uważana jest przez prasę paryską jako dowód całkowitego niepowodzenia akcji pojednawczej. Dzienniki przewidują że Rada Ligi nie pójdzie w postępstwach tak daleko, jak komitet pięciu, wobec czego dalszy rozwój wypadków przedstawia się po[illegible].

Akcja pojednawcza — pisze „Le Journal" — zakończyła się radykalnie i ostatecznie niepowodzeniem.

Według „Petit Parisien", misja pojednawcza Ligi Narodów może być uważana za skończoną. Dziennik przewiduje, że Rada Ligi przystąpi do rozważenia zaleceń, przewidzianych w art. 15-tym paktu Ligi. Następnie Rada, nie zamykając sesji, odroczy swe obrady, pozostawiając być może w Genewie obserwatorów, co pozwoli w razie konieczności na natychmiastowe zebranie się członków Rady bez uprzedniego zwoływania sesji.

„Le Matin", podkreśliwszy, [illegible] trzy długie tygodnie rokowań zakończyły się zupełnem niepowodzeniem, przewiduje również, że Rada Ligi odroczy się, czekając na podjęcie kroków wojennych. Dziennik notuje następnie z zadowoleniem oświadczenie kół angielskich, [illegible] przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanji są zupełnie zgodni co do konieczności kontynuowania ścisłej współpracy.

Według „Echo de Paris", w Genewie wszyscy lub prawie wszyscy nie mają już nadziei na pokojowe załatwienie sporu. (PAT).

Tego Abisynia nie przyjmie

[illegible] propozycje komitetu 5-ciu, oceniane są w Addis - Abebie, jako niemożliwe do przyjęcia. Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiedzy Erytreą a Somalią włoską oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie. Rada ministrów, która obradowała w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja skłonna jest w dalszym ciągu postępować według [illegible] wyklniętej przez Ligę Narodów i w razie potrzeby cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony. Cesarz wydał już rozkaz wycofania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacyj. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent graniczny pomiędzy prowincją Ogaden [illegible] Somalją włoską. Oddział włoskich żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnął na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie wezwały rzekomych dezerterów do złożenia broni, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym. (PAT)

Incydenty

Z Addis Abeby donoszą, że włoski kurjer dyplomatyczny został zatrzymany przez oddziały abisyńskie w drodze z Adul do Asmary. Poseł włoski przy Rządzie abisyńskim hr Vinci złożył stanowczy protest w ministerjum spraw zagranicznych.

(ATE.).

Aloisi zdezawuowany?

Prasa londyńska w doniesieniach z Genewy podkreśla, że panuje tam całkowite zamieszanie. Włosi stoją na stanowisku, że ostatnie oświadczenie delegata Włoch barona Aloisi wobec przewodniczącego Komitetu pięciu de Madariaga nie posiada charakteru oficjalnego. Dzienniki zaznaczają, że ostatnie rozmowy ministra Edena z premjerem [illegible] Lavalem miały przebieg zadawalniający. Korespondent genewski „Times'a" zaznacza, [illegible]e w kołach włoskich panowała nadzieja, że komunikat o przebiegu Rady Ministrów i oświadczenie barona Aloisi skłonią Komitet pięciu do rewizji powziętych uchwał [illegible] zrobienia nowych propozycyj. Ponieważ Komitet n[illegible] te drogę Włosi zaznaczają, że deklara[illegible] barona Aloisi nie miała charakteru oficjalnego. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki Komitet pięciu złoży we środę lub czwartek sprawozdanie Radzie Ligi. Korespondent dodaje, że delegacja angielska nie ma zamiaru występować wrogo wobec Włoch, lecz nie może również dopuścić do odrzucenia procedury genewskiej. Należy pamiętać, że sprawa może być każdej chwili przekazana Zgromadzeniu Plenarnemu Ligi. Korespondent polityczny „Daily Telegraph" podkreśla, że umiarkowany optymizm, który zapanował w angielskich kołach politycznych w ciągu ostatnich dni zeszłego tygodnie ustal. (ATE).

Łagodniejsze rozmowy
Londynu z Rzymem

Szef Rządu włoskiego (Mussolini) przyjął w poniedziałek wieczorem ambasadora W. Brytanji sir Erica Drummonda. Rozmowa trwała prawie godzinę. Sir Drummond, który w ostatnich czasach odbywał konferencję tylko z podsekretarzem stanu Suvichem wręczył premjerowi Mussoliniemu odręczne pismo angielskiego ministra spr. zagranicznych. (PAT.).

Prasa angielska przywiązuje duże znaczenie do tej wizyty. Dzienniki podkreślają, że ambasador ponowił wobec szefa Rządu włoskiego zapewnienia dane uprzednio podsekretarzowi stanu Suvichowi, dotyczące koncentracji floty angielskiej na morzu Śródziemnem. Według „Daily Mail" ambasador zapewnił Mussoliniego, że zarządzenia angielskie nie mogą być uważane za akt wrogi wobec Włoch. (ATE.).

Gorączkowe przygotowania Mussoliniego

Dziennik urzedowy donosi [illegible] przyznaniu przez Rząd 12 miljonów lirów na natychmiastowe wykonanie nadzwyczajnych i pilnych robót publicznych. Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, roboty te przeprowadzone będą na terenie włoskich portów południowych i będą miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa wybrzeży włoskich. (PAT.).

Ogłoszony wczoraj dekret wyjaśnia, iż dwa miljardy 500 miljn. lirów, przeznaczone na nadzwyczajne wydatki rozmaitych ministerjów w ciągu roku budżetowego 1935-36, na cele kolonjalne, rozdzielono w sposób następujący:— ministerjum kolonji 1 miljard lir., ministerjum wojny — 1 miljard ministerjum marynarki — 150 miljon. i ministerjum lotnictwa —300 miljn. (PAT.).

Grecja podniecona

Pod przewodnictwem premjera Tsaldarisa odbyło się posiedzenie Najwyższej Rady Obrony Narodowej. Jest to już od soboty drugie posiedzenie Rady. Według komunikatu oficjalnego, Rada rozpatrywała sprawę zaopatrzenia armji w żywność, lecz sprawa ta zajmie kilka dni czasu. Pozatem narazie była omawiana sytuacja międzynarodowa. (PAT.).

Cezar Battisti

Depesze z Rzymu doniosły, że statek „Cezar Battisti" wypłynął [illegible] oddziałami wojska do Afryki Wschodniej.

Przypominają się niezbyt dawne czasy. Włochy należałyby do trójprzymierza Niemiec, Austro - Węgier i Włoch. Gdy Austro-Węgry zdawały się ginąć pod ciosami przewagi liczebnej wojsk rosyjskich, Włochy uznały, że nadszedł moment bezpiecznej okazji zwycięstwa i wszczęły wojnę przeciwko rozbitemu i niemal bezbronnemu, jak się zdawało, sprzymierzeńcowi.

Wojna sama — nie moment i forma jej wypowiedzenia — nie miała w sobie nic bardziej nieszlachetnego jak każda inna wojna. Część ludu włoskiego żyła pod zaborem austro - węgierskim i oddawna łaknęła złączenia z wolnem państwem włoskiem.. Głośnym wodzem tej „irredenty" w parlamencie wiedeńskim był poseł Cezar Battisti. To też, gdy doszło do wojny, zbiegł on z Austrji do Włoch i zaciągnął się do wojsk— walczących na odcinku rodzinnego jego kraju — doliny i gór nad górnym biegiem Adygi. On sam nie szukał łatwych, bezpiecznych okazyj i gotów był zginąć w wa[illegible]ce z przemocą. Przeznaczoną [illegible] była niestety śmierć najgorsza..

Słyszałem o śmierci bohaterskiego Battistiego w roku 1917 we własnem jego mieszkaniu, w rodzinnem jego ślicznem miasteczku Rovereto nad Adygą, a opowiadał o niej ze wzburzeniem i pogardą mały pułkownik von Hohl, dowódca koszyckiego pułku artylerji górskiej, zajmującego pozycje [illegible] froncie po obu stronach Adygi, [illegible] zwłaszcza na Monte Zunia, Monte Spil aż pod samo sąsiedztwo miejsca tragedji Battistiego, po sam Monte Carno, skąd — jak na dłoni — widać miejsce jednej z najstraszniejszych walk, Monte Passubio ze wzgórzami, które wielokrotnie wysadzano w powietrze wraz z całą załogą.

Dowództwo pułku koszyckiego ulokowane zostało w domu i mieszkaniu Cezarego Battistiego.. Byłem przydzielony na krótko do tego dowództwa i uczestniczyłem w kolacji, na której mały pułkownik von Hohl opowiadał nam o tej śmierci.

Battisti na czele oddziału piechoty próbował wtargnąć na Monte Corno. Jest to góra o zupełnie przepaścistej jednej stronie. Skały piętrzą się prostopadle, lecz są [illegible] szarpane w liczne załomy w [illegible] do głębokiej — chyba na kilka [illegible] metrów doliny. Po drugiej stronie doliny były pozycje włoskie, wraz z zawadjacką pozycją artylejską. Trapola. Na Monte Corno, Monte Spil i t. d. stali Austrjacy i Węgrzy. Battisti próbował przedostać się przez dolinę po załomach skalnych na Monte Corno. Atak został przez piechotę zawczasu zauważony i udaremniony, sam zaś Battisti odniósł ranę i schronił się za jakimś skalnym załomem niepoznany i nieodnaleziony przez Austrjaków. Ale Austrjacy wzięli wtedy do niewoli część oddziału, którym Battisti dowodził i właśni jego żołnierze (którzy widocznie sobie wyobrażali wojnę jako wycieczkę po bezbronnym kraju) teraz postanowili widocznie ułatwić lub osłodzić sobie życie w niewoli, bo sami zaofiarowali się Austrjakom, że wskażą im kryjówkę „Waszego Battistiego"

I tak się stało i stać się potem musiało zadość prawu wojennemu i państwowemu. Battisti dla Włochów był i jest wielkim bohaterem, ma pomnik w, dawniej austrjackim Trydencie, niedaleko pomnika Dantego. Ale dla Austrji on — obywatel austrjacki, — dowodzący oddziałem włoskim przy zdobyciu pozycyj austrjackich, — był — pomimo wielkiego szacunku — jednak tylko zdrajcą. Za zdradę jest na wojnie kara śmierci i kara ta została na nim wykonana.

W opowiadaniu von Hohla nie było słowa pogardy dla Battistiego, zdrajcy. Było oburzenie na zdradę dokonaną na nim przez własnych rodaków, własnych żołnierzy na to, że Austrjaków splamiono koniecznością wykonania wyroku śmierci na człowieku, który był coprawda ich wrogiem, ale którego za miłość wolności własnego narodu, szanowali. Była pogarda dla tych, którzy szli na ła[illegible].

Po opowiadaniu tem długo trwała cisza w komendzie koszyckiego pułku. Różnej narodowości oficerowie siedzieli wtedy przy wspólnym stole. Był pułkownik Niemiec, byli Węgrzy, byli Czesi, Polacy i wszyscyśmy mieli tylko jedno słowo: „co za podłość". Bo były wtedy jeszcze czasy, w których żołnierz i oficer służbę swoją starali się pełnić w zgodzie z honorem, były to czasy, w których Rosjanie na wigilję Bożego Narodzenia przerwali ostrzeliwanie oblężonego Przemyśla, kiedy rannym wrogom usiłowano nieść pomoc równie gorliwą, jak kolegom. Jeszcze nie było sławetnych rozkazów Ludendorffa i jego szkoły których nasz oddział nigdy [illegible] wykonywał, wbrew dowództwu niemieckiemu, któremu był podporządkowany,—by strzelać do trupów, bo bywały symulacje śmierci, by urządzać napady ogniowe nawet w samą wilję, bez żadnej potrzeby taktycznej i jakiejkolwiek akcji, byle wybić jaknajwięcej — niczego się nie spodziewających wojsk francuskich, by strzelać granatami gazowemi do miasteczka, w którem przez lunetę widać było obecność dzieci, kobiet i zapewne chorych oraz starców. Dziecinne były owe próby utrzymania wojny w granicach pewnych reguł o rycerskości, gdyż szanse zwycięstwa przechyliły się na stronę tych, którzy nie bawili się w żadne sentymenty. Sentymenty i honor w historji mało znaczą.

Ale śmiem jednak wątpić, czy Battisti byłby zadowolony, że okręt ochrzczony jego imieniem — wiezie wojska najnowocześniej uzbrojone, na podbój bezbronnego kraju. Przecież zginął w walce o wolność, w ataku przeciwko przewadze sił wroga, wydany przez tchórzy i łajdaków, którzy wojnę chcieli prowadzić tylko przeciwko słabszym.

W każdym narodzie znajdują się ludzie szlachetni i odważni — oraz ich przeciwieństwa. Tragedja Battistiego nie hańbi szlachetnego narodu włoskiego, lecz dowodzi, do czego prowadzi zapał wojenny wzniecony nadzieją łatwego zdobywania laurów kosz[illegible] bezbronnego, słabego przeciw[illegible].

WŁ. DMND.

Angielska Partja Pracy
wobec zatargu włosko-abisyńskiego

W związku z pogłoskami na temat tarć i „konfliktów" w łonie angielskiej Partji Pracy na tle stosunku do zatargu afrykańskiego, stwierdzić należy, że pogłoski te [illegible] całkowicie wyssane z palca. Lord Ponsonby i sir Stafford Cripps bynajmniej nie występując z Partji, zrezygnowali tylko z piastowanych przez siebie mandatów, różniąc się w poglądach na taktykę w sprawie zatargu ze stanowiskiem większości Partji i całego ruchu robotniczego angielskiego.

Na temat tej różnicy poglądów pisze „Daily Herald":

„W ruchu robotniczym (angielskim) są trzy główne prądy opinji wobec sprawy abisyńskiej.

Jest krańcowa pozycja pacyfis[illegible], zajęta przez George'a Lansbury'ego i lorda Ponsonby, która nie [illegible] im w żadnym wypadku zgodzić się na użycie siły militarnej w sprawach międzynarodo[illegible].

Jest potem stanowisko „Ligi Socjalistycznej", która obecny konflikt traktuje, jako starcie między dwoma wojującemi imperjalizma[illegible].

Po trzecie, jest stanowisko, [illegible] jęte niedawno przez Zjazd Związków Zawodowych w Margate, [illegible] myśl którego, jeśli to konieczne użyć należy wszelkich środków, dozwolonych przez Pakt Ligi Narodów dla przeciwdziałania rozsadzającym pokój świata ambicjom [illegible]".

Jakkolwiek redakcja „Daily Herald" podkreśla, że to trzecie stanowisko odpowiada nastrojowi nietylko większości zorganizowanych robotników, ale większości narodu angielskiego wogóle, jednak zaznacza, że nic nie krępuje [illegible] ruchu robotniczym swobodnej wymiany poglądów.

Wyjaśniamy jeszcze, że „Liga Socjalistyczna" grupuje w sobie elementy t. zw. lewicowe ruchu robotniczego angielskiego.

Woroszyłow będzie pierwszym marszałkiem Z. S. S. R.

Według doniesień z Moskwy w [illegible]wiązku z wprowadzeniem rang [illegible]ojskowych w armji sowieckiej [illegible]krótce ma ukazać się dekret CIK'[illegible] nadający komisarzowi wojny Woroszyłowowi rangę „marszałka robotniczo - włościańskiej armji czerwonej". Zastępca Woroszyłowa Tuchaczewski otrzyma rangę komandarma drugiej rangi. Również dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Blücker otrzyma tę samą rangę. Dowódca kijowskiego okręgu wojennego Jona Jakir, który dotychczas zajmował stanowisko dowódcy korpusu, zostanie awansowany na komandarma drugiej rangi. W całej armji sowieckiej we wszystkich okręgach wojskowych oraz we flocie w związku z dekretem ustalane są listy oficerów, podług nowych rang. Dowódca sił morskich Z. S. R. R. Orłow otrzyma rangę flagmana pierwszej rangi. (ATE).

Walki religijne w Irlandji

Z Belfastu donoszą [illegible] incydentach na tle walk religijnych. Pewna kobieta nazwiskiem Gabey została na progu swego do[illegible]mu ciężko ranna wystrzałem rewolwerowym. Sprawca zamachu zbiegł. Istnieją poszlaki, że zbro[illegible] kato[illegible] protestantme w dzielnicy protestanckiej. W ciągu ostatnich czterech dni jest to trzeci z rzędu zamach polityczny w Belfaście. W ubiegły piątek zastrzelono protestanta oraz pewnego właściciela gospody, katolika. Wskutek zarządzeń policyjnych pogrzeby obu zamordowanych odbyły się bez incydentu. (ATE.).

Dwa dni w Radomiu

VII Zjazd Stowarzyszenia b. więzniow politycznych

W niedzielę i poniedziałek odbywał się w Radomiu VII-y Zjazd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego otworzył zjazd w niedzielę o godz. 11-ej prezes Stowarzyszenia tow. Kazimierz Pużak, witając imieniem Zarządu Głównego przedstawicieli robotniczego zarządu m. Radomia, przedstawicieli PPS, Centr. Kom. Zw. Zawod., TUR., wreszcie b. Koła Obrońców Politycznych adw. adw. L. Berensona i W. Szumańskiego.

Zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków stowarzyszenia, których długą, bo 84 nazwiska liczącą listę odczytał tow. Pużak, szczególnie serdeczne wspomnienie poświęcając Bolesławowi Limanowskiemu, Aleksandrowi Dębskiemu i Kazimierzowi Pietkiewiczowi.

Przystąpiono do wyboru Prezydjum. Na honorowego przewodniczącego powołano tow. Ignacego Daszyńskiego, do prezydjum wybrano przez aklamację ttow Kwapińskiego, Arciszewskiego Grzecznarowskiego, Kamieńskiego, Barańskiego i Jagodzińską, a jako sekretarzy ttow. Jagodzińskiego, Krzesławskiego i Durkę.

Rozpoczynają się powitania. Imieniem CKW. PPS. wita Zjazd tow. Tomasz Arciszewski. Przypomina, że wielu z obecnych na zjeździe było już pod stryczkiem, niektórzy mieli parokrotne wyroki śmierci za caratu. — Wielu rzeczy mogliśmy się spodziewać — wola mówca. — Że zginiemy w kazamatach carskich, że długa i ciężka będzie walka o wolność, że wśród Polaków idea nasza spotka wrogów. Ale tego się nie spodziewaliśmy, że niektórzy byli pepesowcy zdradzą i na spółkę z Radziwiłłami będą pozbawiać praw polskie masy pracujące. Nawet to jednak nas nie złamie. Jak wierzyliśmy wtedy, że zwyciężymy, tak i teraz walki się nie wyrzekamy. Na gruzach tej dzisiejszej niewoli zbudujemy Polskę Socjalistyczną. Wierzymy, że jak dziś Radom jest czerwony, tak i cała Polska rozpali się czerwienią rządów robotniczo-chłopskich.

Prezydent Radomia, tow. R. Szczawiński przypomina, jak wiele się zmieniło w ciągu ostatnich lat 30-tu. Wtedy, lat temu trzydzieści, wyszliśmy w bój o Polskę wolną i socjalistyczną. Polskę wolną mamy. Ale robota nasza nie skończona. Nie ustaniemy w niej, dopóki Polska nie będzie socjalistyczna.

Tow. Krzesławski imieniem Zarządu Główn. TUR. podkreśla łączność Stowarzyszenia, reprezentującego przeszłość ruchu, z kulturalną pracą TUR., reprezentującego teraźniejszość i przyszłość. Podtą ostatnią rozumieć należy liczne zastępy młodzieży TUR. i Czerw. Harcerstwa, zorganizowane w organizacji TUR. — Z działalności rewolucjonistów poprzedniego okresu wyrósł nietylko potężny ruch polityczny, lecz wyrosły i prace, mające na celu ugruntowanie kultury proletarjackiej. Mówca przytacza następnie przykłady współpracy niektórych Oddziałów TUR. z Kołami Stowarzyszenia.

Mec. Leon Berenson składa hołd wszystkim nieznanym rewolucjonistom, którzy swą nieztomność okupili męką, którzy kładli głowy na stokach Cytadeli, którzy nie zgięli karku między Warszawą a Syberją. Ocenić ich bohaterstwo muszą wszyscy: nawet ci, co po naszych plecach szli do rang i stanowisk, ci co w warunkach naszej ubogiej wolności stworzyli sobie dobre ży-[redacted]

Wierzymy, że przyjdzie lepsze jutro, bo naszą rewolucyjną ideę zachowują, czczą i o nią walczą polskie masy pracujące — te ograniczone w prawach i spętane masy. Masy te nie zdradzity, i dlatego dumnie podnosimy nasze głowy rewolucjonistów.

Słowa szczególnego hołdu składa Leon Berenson pod adresem tow. Arciszewskiego.

Witają zjazd ttow.: wiceprezydenta Radomia Radomski (OKR. PPS, Radom), Krogulec (Centr. Kom. Zw. Zaw. i Koło ZZK.), Śmietanka (Rada Zw. Zawodowych). Prócz tego nadeszło wiele depesz i listów powitalnych, które odczytano [redacted]

Sprawozdanie i wnioski zarządu referuje tow. K. Pużak. Oprócz wniosków natury organizacyjnej mówca przedkłada imieniem Zarządu Głównego kilkanaście wniosków, zmierzających do usunięcia niesprawiedliwego traktowania byłych więźniów politycznych, jak również wnioski, domagające się zniesienia kary śmierci, zniesienia regulaminu więziennego, równającego więźniów politycznych z kryminalnymi, oraz zlikwidowania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Stowarzyszenie ma nietylko zadania „zawodowe" do spełnienia. Staramy się przekazać i uchronić naszą prawdę o polskiej rewolucji, nieskażoną względami t. zw. oficjalnemi Celom tym służy wydawnictwo „Kronika ruchu rewolucyjnego", służą im odczyty. W przyszłości Stowarzyszenie w ścisłym kontakcie z mającym powstać instytutem im. Limanowskiego podejmie gruntowne prace nad odtworzeniem rewolucyjnej przeszłości.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego (ref. tow. L. Śledziński) i sprawozdania Kom. Rewizyjnej (tow. D. Jabłoński) przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami. Mówcy z poszczególnych ośrodków kolejno przedstawiali ciężkie położenie byłych więźniów politycznych na swoich terenach.

W pierwszym dniu obrad uchwalono ponadto budżet Stowarzyszenia na rok 1935/36 (referował tow. Śledziński). Następnie omawiano akcję oświatowo - propagandową w dziedzinie szerzenia wiedzy historycznej o ruchach rewolucyjnych na ziemiach polskich oraz sprawy wydawniczo-archiwalne. Sprawy te referował tow. Pużak, a wywody jego uzupełniał tow. Krzesławski, redaktor kwartalnika „Kronika", omawiając plany redakcji (między innemi projekt wydania zwiększonego numeru „Kroniki" w styczniu 1936 roku, jako w 50-tą rocznicę stracenia członków „Proletarjatu"). Uchwalono, że Stowarzyszenie weźmie udział w projektowanym instytucie im. B. Limanowskiego.

Na tem pierwszy dzień obrad ukończono.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Nazajutrz, 23 września od 8,30 rano obradowały komisja wnioskowa i komisja matka. O 10-ej rano rozpoczęły się obrady plenarne. Wnioski pierwszej z tych komisji referował tow. Pużak. Większość wniosków, zarówno Zarządu Głównego, jak poszczególnych Kół, uchwalono w brzmieniu komisji wnioskowej z drobnemi zmianami. Prezydjum Zjazdu ma je złożyć w imieniu Zjazdu w Prezydjum Rady Ministrów.

Po przyjęciu wniosków organizacyjnych, przystąpiono do wyboru władz Stowarzyszenia. Do Zarządu Głównego wybrano ttow. Arciszewskiego, Jagodzińskiego, Pużaka i Śledzińskiego (Warszawa), Martynowskiego (Łódź), Lasockiego (Lublin), Grzecznarowskiego (Radom), Ulela (Sosnowiec) i W. Rutkiewicza (Kielce). W skład Komisji Rewizyjnej weszli ttow.: D. Jabłoński, J. Krzesławski (Warszawa) i Mierzwiński (Łódź), zastępcy: Dębski (Sosnowiec) i Jagodzińska (Warszawa). Wreszcie Sąd Koleżeński wybrano w składzie: ttow. Kwapiński, Rutkiewicz, Adamowicz, Szumański (Warszawa) i Kuniski (Lublin); zastępcy: Wolko (Radom) i Janota (Częstochowa).

Zjazd przesłał serdeczne życzenia powrotu do zdrowia ciężko choremu mec. Patkowi, przewodniczącemu b. Koła Obrońców Politycznych.

Zjazd zamknął o godz. 12 przewodniczący Zjazdu tow. Kwapiński. Przed zakończeniem Zjazdu delegacja udała się na cmentarz, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych w 1904 i 1905 roku rewolucjonistów radomskich.

Na sali sądowej stolicy

Zeznania świadków obciążają b. posła B. B. W. R. Wojciechowskiego

Wczorajsza rozprawa przeciwko b. posłowi BBWR. Wojciechowskiemu wypadła dla oskarżonych [redacted] w pierwszym dniu. Coprawda i teraz część świadków cierpiała na zaniki pamięci i nie mogła sobie „przypomnieć", co mówiła w śledztwie i w poprzednio rozpatrywanej sprawie Kani i Dąbrowskiego, ale część odpowiadała zdecydowanie pewnie i kategorycznie.

Przed kratką sądową przesunął się cały szereg świadków, którzy stwierdzili, że wpłacali na ręce b. posła Wojciechowskiego wyproszone po ludziach, pożyczane w chwilach rozpaczliwej walki o posadę, pieniądze.

Św. Zaniewski ze straży więziennej w Samborze stwierdził równiez kategorycznie, że, gdy brat jego starał się o posadę w więziennictwie, Wojciechowski powiedział: „da się zrobić, ale to będzie kosztowało 300 zł.". Świadek opowiedział przytem, jak to miał kłopot ze świadectwem, wystawionem bratu przez Komisarjat Rządu, a stwierdzającym, że Zaniewski był członkiem O. W. P. Wojciechowski „pocieszył" wówczas świadka że na to jest rada — i mimo takiego „świadectwa" — brat jego posadę nazajutrz otrzymał.

Ciekawe i na uwagę zasługujące były zeznania Kani, skazanego w związku z aferą posad w więziennictwie jednocześnie z Dąbrowskim. Kania „naganiacz" klijentów do Dąbrowskiego, skazany na 3½ lata więzienia i dostarczony do sądu w więziennym stroju, objawił tak daleko idący „zanik pamięci", że nie pamiętał nie tylko swoich zeznań ze śledztwa, ale i zeznań z rozprawy, w której został skazany. Dopiero w ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora św. Kania, wysłuchawszy niezliczoną ilość razy powtórzony zarzut rozbieżności zeznań, i po odczytaniu zeznań poprzednich wydobył z siebie stwierdzenia szeregu kompromitujących oskarżonych szczegółów.

Tak więc: Kania przyznał, że wiedział o zażyłych stosunkach Wojciechowskiego i Dąbrowskiego (którego stale w zeznaniach tytułuje „panem komisarzem" i stara się możliwie „wybielać") choć „nie był dopuszczony do towarzyszenia tym panom do restauracji", wie, że bywali oni stale razem w restauracjach. Wie również, że bywali oni stale w towarzystwie Naczelnika straży więziennej. Świadek Kania wiedział, że „komisarz" Dąbrowski załatwiał nie tylko patentów przewodnych przez niego, ale i patentów b. posła Wojciechowskiego. Dąbrowski robił mu nawet wyrzuty, że „naganianie" robi gorzej, niż Wojciechowski, „który jest mistrzem w tych sprawach i załatwia to tak, że nikt się nie domyśla, że on (Dąbrowski) bierze za posady łapówki". Świadek Kania stwierdził, że do podań, nadchodzących do Dąbrowskiego od Wojciechowskiego, załączone były wizytowe bilety Wojciechowskiego, o czem wiedział i naczelnik wydziału personalnego Lorentowicz. Dąbrowski pod koniec swego urzędowania skarżył się świadkowi, że Lorentowicz „nie ceni tych biletów tak, jak cenić powinien", ale pocieszał się tym, że przez Wojciechowskiego poznał dwóch urzędników Prezydjum Rady Ministrów, którzy mieli mu dawać „polecające bilety" zamiast Wojciechowskiego.

Świadek stwierdza, że wie, iż Dąbrowski pobierał początkowo po 300 — 500 zł. za posadę, a potym doszedł do 1.000 zł. Przez ręce świadka przeszło około 30 tys. dla Dąbrowskiego od patentów.

Ogółem było 4 tysiące zgłaszających się o posady, przyczem Dąbrowski dzielił ich odrazu, jako „protegowanych" lub nie. O takim podziale kandydatów miał wiedzieć i p. Lorentowicz.

Rozprawa trwa nadal.

I. K.

Przegląd prasy

Nieco humoru. Ciągle o p. Becku

ABSOLWENT KONSERWATORJUM SIĘ SKARŻY.

Najpierw trochę humoru, którego licznie rozsiane ziarna można zbierać z gleby polskiej: Pismo „Poprostu" zamieszcza następujący list swego czytelnika do redakcji:

„W 1935 r. 2-go września o godzinie 20-tej przybył do mnie p. komendant Policji Państwowej w Koltyniankach Gumbicki i przemówił temi słowy:

„Ja p. każę wpłynąć na lud w Poszumien'u aby zaprzestali kraść, t. j. wyrywać z ogrodów marchew, kapustę, trząść jabłka, wybijać szyby, robić osobiste porachunki, bo inaczej wie p. na czem to może się skończyć, ja dołożę wszelkich sił" i t. d.

Szanowni! Czy kto słyszał w XX w. większy absurd? P. komendant pobiera pensję, a mnie każe pilnować, aby w Poszumieniu nie [redacted]

Mało tego, p. komendant jeszcze grozi dołożeniem wszelkich sił!

Z szacunkiem
Józef Jurgo
Absolwent konserwatorjum muz. w Wilnie.

Przedstawiciel „silnej władzy" w Poszumieniu (podajmy dla ścisłości pow. Nowo-Święciany) każe właśnie nie komu innemu, ale szczególnemu absolwentowi konserwatorjum w Wilnie pilnować, aby nie było kradzieży. Czyż bledny absolwent ma poskramiać złodziejaszków muzyką, jak to czyniła poskramiacze wężów?

SUKCESY P. BECKA.

„Genjalne" posunięcia p. Becka, nie mają dobrej prasy w kraju.— „Kurjer Warszawski" pisze:

„Jak się zdaje, dyplomacja polska żyje w niefortunnych stosunkach ze wszystkimi swymi sąsiadami. Z Moskwą już na kwaśno. Z Litwą według piętnastoletniej tradycji. Rumunja trzeba uspokajać, jak wyżej. Między Polską a Czechosłowacją coraz więcej wzajemnych zadrażnień. Pozostaje jeszcze jeden sąsiad, z którym p. Beck pragnie żyć bardzo przyjaźnie i nawet serdecznie, ale który składa raz po raz wprawdzie ogólnikowe, lecz pełne treści deklaracje polityczne, który na chwilę bieżącą daje znane sugestje Gdańskowi i który w wiadomy sposób traktuje mniejszość polską w Rzeszy.

Oto nasza sytuacja sąsiedzka.

Nawet „sanacyjny" „Czas" ma dosyć tej polityki, kłócącej Polskę ze wszystkiemi i, straciwszy cierpliwość, atakuje ostro:

„posunięcia, dające być może taniją satysfakcję powierzchownie pojętej ambicji narodowej, ale za to niejęce nieufność, mające charakter niedopowiedzeń i powodujące przez to zwiększanie wzajem nej nieufności i niepewności".

A „Goniec Warszawski", skarżąc się na tajemniczość zagranicznej polityki polskiej, na ukrywanie jej celów przed obywatelami, — twierdząc, że jest ona niejasna, zagmatwana i niezrozumiała — zapytuje:

„Czy dziś decydujące czynniki w państwie solidaryzują się z polityką p. Becka, pochwalają ją i biorą za nią odpowiedzialność?"

Istotnie, odpowiedź na to pytanie byłaby ciekawa?

S-ak.

Otwarcie Sejmu Śląskiego

Wczoraj nastąpiło oficjalne otwarcie Sejmu Śląskiego, wybranego na podstawie nowej ordynacji BBWR. Pomimo, że wszyscy posłowie należą do obozu rządowego, utworzyły się na terenie Sejmu dwie grupy: rządowa i „opozycyjna". Wyrazem tego były wybory na Marszałka Sejmu i członków Rady Wojewódzkiej.

Po uchwaleniu zmian w regulaminie obrad Sejmu wybrano na Marszałka pos. Grzesika. Wicemarszałkami zostali poseł Kot i dr. Dą[redacted]

Przy wyborach Rady Wojewódzkiej zgłoszono 2 listy: oficjalną i „opozycji" „sanacyjnej". Wybrano z pierwszej listy ks. Griesma, Długiewicza, Szelera, Tomanka, a z drugiej listy p. Balcera.

Na tem zamknięto obrady.

W obronie Hitlera

przed... sądami Rzeczypospolitej

Dawno już żadna sprawa sądowa nie ściągnęła takich tłumów publiczności, jak proces kupca Halbersztadta oskarżonego o... obrazę Hitlera. Największa sala Sądu Okręgowego stolicy nie mogła pomieścić wszystkich, którzy się tłoczyli przy drzwiach i na korytarzach sądowych. Licznym przedstawicielom prasy polskiej i zagranicznej musiano przystawić kilka nowych stołów, gdyż ława prasowa okazała się o wiele za szczupła. Wielkie zainteresowanie procesem przejawiło się również i w fakcie obecności dużej ilości adwokatów, którzy przybyli, by przysłuchiwać się pierwszemu tego rodzaju procesu w Polsce.

Sądził sędzia Łaszkiewicz. Akt oskarżenia stwierdził krótko: „Abram Halbersztadt lat 56, kupiec, zamieszkały w Warszawie znieważył Naczelnika Rzeszy Niemieckiej przez wypisanie na kopercie z nadesłanym mu prospektem handlowym firmy „Elektrodental Einheit Fischer et Rittner O. U. B. H. Dresden" obraźliwych wyrażeń".

Kupiec Halbersztadt, otrzymany od powyższej firmy prospekt handlowy nie rozpieczętował koperty, lecz na wierzchu jej napisał:

„Niezliczoną ilość razy prosiłem Panów aby niepokoili mnie zapomocą swoich pism dopóki egzystuje system hitlerowski. Proszę przyjąć swoje papiery spowrotem. Dopóki Hitler ze swoją hołotą siedzi na konto. żaden porządny człowiek nie będzie utrzymywał stosunków z Niemcami".

Kopertę swoją z napisem „zwrot" oskarżony rzucił do skrzynki pocztowej. List doszedł do adresata, a naczelny urząd pocztowy niemiecki zwrócił się do wydziału zagranicznego Ministerjum poczt i telegrafów, domagając się unieszkodliwienia tego nadużycia „wykroczeń" na przyszłość. Sprawę skierowano do prokuratora.

Oskarżony, poważny, spokojny starszy człowiek z całą szczerością oświadczył, że „przyznaje się do swego czynu, choć nie wiedział, że w Polsce to jest przestępstwem.

Do żadnej winy się nie poczuwa. Słowa jego odnosiły się do systemu, panującego w Niemczech".

Świadek oskarżenia naczelnik wydziału zagranicznego w Min. poczt i telegrafów p. Macherski oświadczył, że przesyłka z obraźliwemi wyrazami dostała się do Niemiec właściwie przez pomyłkę, gdyż druki zwykle zwrotom nie podlegają. Świadek podkreślił, iż istnieją przepisy, zabraniające przesyłania przesyłek zawierających na zewnętrznej stronie obraźliwe lub niemoralne napisy czy rysunki.

Obrona ze swej strony powołała trzech świadków, mających stwierdzić, co mogło oskarżonego doprowadzić do jego czynu.

Św. poseł BBWR Wiślicki zaczął swe zeznania od stwierdzenia, że właściwie on sam powinien siedzieć na ławie oskarżonych, jako jeden z organizatorów akcji bojkotowej towarów niemieckich. Akcja bojkotowa prowadzona jest na całym świecie. W Polsce komitet bojkotowy działa na skutek zezwolenia ustnego min. Pierackiego bo i popierał prowadzoną jednocześnie walkę celną z Niemcami. Komitety bojkotowe były odwetem społeczeństwa żydowskiego za prześladowania stosowane w Niemczech. Akcja ta ogarnęła cały świat. W Londynie świadek słyszał jak bojkot proklamował lord Melchet, na kongresie w Amsterdamie wzywał do bojkotu b. prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych Untermayer, podkreślając że „cała dzicizyzna szalejąca w Niemczech" musi skończyć się wreszcie w Europie".

Dla zilustrowania, jak negowały na bojkot firmy niemieckie, — poseł Wiślicki złożył Sądowi dwa listy do kupców polskich w odpowiedzi na odmowę zamówień. W jednym z nich firma „Rudolf Lautsch" w Lipsku pisze: „jeśli pan nie będzie u mnie kupował towarów, to ja wezmę sobie zakład nika Żyda i trzymać go będę u siebie aż dokąd pan nie weźmie odemnie towaru", w drugim firma Beiler w Hamburgu oblecywała, że „za rok do Polski przybędzie Hitler"

Drugi świadek obrony adwokat Rozmaryn, mówił o atmosferze jaka panowała na międzynarodowych kongresach walki z hitleryzmem. Adw. Rozmaryn podkreślił, że za bojkotem było nietylko społeczeństwo żydowskie, lecz również związki robotnicze w Anglji duchowieństwo anglikańskie i katolickie w Ameryce oraz szereg organizacyj społecznych w Anglji.

Adw. Rozmaryn podkreślił, że walka Żydów z hitleryzmem — to walka na śmierć i życie, więc trudno wymagać kurtuazji ze strony kupiectwa dla sfer niemieckich.

Trzeci świadek obrony redaktor Marek Turkow, współpracownik „Momentu" stwierdził, że akcja bojkotu spotkała się ze zrozumieniem i poparciem Polski.

Obronę w tej ciekawej sprawie wnosili adw. adw. Margolis i Eferman.

Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj o godz. 1 w południe.

I. K.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Beznadziejna sytuacja w Genewie

Jak donosi Reuter z Genewy, jeden z członków „komitetu pięciu" określił sytuację obecną w Genewie, jako beznadziejną. Pogląd ten podzielają również pewne koła londyńskie, wyrazicielem których jest „Evening Standard" zaprzeczający optymistycznym przewidywaniom dzienników francuskich i angielskich, jakoby odpowiedź Włoch miała charakter pojednawczy. Dziennik podkreśla że kontrpropozycje włoskie są nie możliwe do zaakceptowania przez Abisynję — państwo suwerenne, będące członkiem Ligi Narodów [illegible].

W kołach francuskich w ciągu ostatn ch 48 godzin sztucznie podsycany optymizm, wobec rozwoju sytuacji i ostatnich faktów, ustąpił miejsca wyraźnemu pesymizmowi po jednomyślnie wyrażonem zdaniu członków „komitetu pięciu", że ustne oświadczenia barona Aloisiego przy wręczeniu urzędowej odpowiedzi Włoch nie dają żadnych podstaw do kontynuowania względnie wszczęcia nowych rokowań. Rząd włoski nawet w najmniejszej mierze nie zmienił stanowiska i domaga się nadal natychmiastowego odstąpienia pewnej części terytorjum abisyńskiego oraz okupacji wojskowej przeważającej części Abisynji. Innemi słowy: mandatu włoskiego nad Abisynją, pomimo, że „komitet pięciu" wypowiedział się już za mandatem międzynarodowym pod egidą Ligi Narodów.

W poniedziałek popołudniu opublikowano w Genewie propozycje „komitetu pięciu", wysunięte pod adresem Włoch i Abisynji. Opublikowanie ich ogólnie uważane jest za dowód, że usiłowania rozjemcze zakończyły się definitywnie niepowodzeniem. Propozycje, których treść naogół zgadza się z dotychczasowemi doniesieniami obejmują 5 stron pisma maszynowego i ujęte są w trzy zasadnicze punkty z 2 aneksami.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2-ej.

Na Morzu Śródziemnem

sytuacja staje się coraz bardziej naprężona

Ze Stambułu donoszą, że na wiadomość o dalszem poważnem naprężeniu sytuacji na Morzu Śródziemnem, bawiący tu prezydent Turcji Kemal Ataturk udał się natychmiast z wszystkimi ministrami i głównodowodzącym armji tureckiej do Ankary, gdzie przy udziale wyższych oficerów zwołano radę stanu.

W GRECJI.

Z Aten donoszą o okazaniu się dekretu rządowego, w sprawie zatrzymania pod bronią roczników 1913 i 1914, które w najbliższych dniach miały być zwolnione z czynnej służby wojskowej.

NOWA ESKADRA KRĄŻOWNIKÓW ANGIELSKICH

We wtorek przybyła na Korfu nowa angielska eskadra z 15 okrętów. 6 okrętom wojennym towarzyszy statek szpitalny.

FLOTA SOWIECKA UDAJE SIĘ NA M. ŚRÓDZIEMNE.

Prasa rumuńska donosi, że władze rumuńskie zostały powiadomione o skierowaniu sowieckiej floty czarnomorskiej, złożonej z 15 jednostek, na Morze Śródziemne. Cel tej decyzji jest niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ona na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

WŁOSKIE TRANSPORTY WOJENNE.

Transporty wojsk włoskich i materjałów wojennych do Afryki Wschodniej zostały przyśpieszone. 2 000 żołnierzy odjechało w poniedziałek, a 17 statków odpłynie z Neapolu w ciągu 4 dni. 5 z tych statków zabierze około 10 tys. żołnierzy.

Senatorzy z nominacji

PAT. komunikuje:

W poniedziałek dnia 23 września szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Świeżawski doręczył Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu sędziemu S. N. St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta R. P. z tejże daty, którem to zarządzeniem p. Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

1) Karola Algajera, lat 54, zamieszkałego w Łodzi.

2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.

3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zam. w Gułtowach.

4) dr. Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie.

5) Ludwika Józefa Ewerta, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.

6) dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.

8) Ervina Hasbach, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.

9) Antoniego Horbaczewskiego, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.

10) Wojciecha Jastrzębowskiego, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.

11) Tadeusza Karszo - Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.

12) Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.

[illegible]

14) Stefanję Janinę Kudelską, lat [illegible]5, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

15) Zdzisława Lubomirskiego, lat [illegible]0, ziemianina, zam. w Małej Wsi.

16) Ludwika Maciejewskiego, lat [illegible]5, urzędnika prywatnego, zam. w [illegible]

[illegible]

18) Bolesława [illegible] lat 64, profesora, zam. w [illegible]

19) inż. [illegible] lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.

20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.

21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.

22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku.

23) dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.

24) Augustyna Serożyńskiego, lat [illegible]2, rolnika, zam. w Lakartach.

25) Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata, zam. w Warszawie.

26) Artura Śliwińskiego, lat 68, historyka, zam. w Warszawie.

27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora, zam. w Warszawie

28) Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.

29) Jankiela Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie

30) Rudolfa Wiesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.

31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacza społecznego, zam. w [illegible]

32) dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora, zam. w Krakowie

Gdańsk przed Ligą

Liga Narodów potępia gdańskich hitlerowców

Rada Ligi Narodów rozpatrywała w poniedziałek trzy sprawy gdańskie, w których, jako referent występował delegat brytyjski minister Eden.

Pierwsza sprawa dotyczyła dwuch obywateli gdańskich, którzy, będąc urzędnikami miejskimi, zostali usunięci ze swoich stanowisk za swoje poglądy polityczne.

Drugą sprawę stanowił raport komitetu prawników, powołanego na sesję Rady Ligi w maju r. b., celem rozpatrzenia szeregu petycyj obywateli gdańskich, oskarżających Senat o naruszenie konstytucji gdańskiej.

Trzecia sprawa dotyczyła petycji niemieckich partyj socjalno-demokratycznej i centrowej w Gdańsku w związku z dekretem Senatu z 29 sierpnia 1935 r., zmieniającym [illegible] obowiązującego kodeksu [illegible].

Sprawozdawca min. Eden poruszył w swoem przemówieniu wszystkie trzy sprawy odrazu. W pierwszej sprawie Eden wyraża nadzieję, że prezydent Senatu będzie w stanie dać Radzie Ligi zapewnienia co do tego, iż zostaną znalezione drogi naprawienia krzywd, wyrządzonych obu poszkodowanym petentom oraz innym poszkodowanym.

W drugiej sprawie komitet prawników uznał szereg naruszeń konstytucji przez Senat, jak np. zakaz wydawania „Danziger Volksstimme" i t. d.

Rada zaleca Senatowi podjęcie niezbędnych kroków, aby naprawić sytuację przez uzgodnienie ustawodawstwa W. M. z jego konstytucją i przestrzegania w przyszłości zasad Konstytucji przy stosowaniu prawa.

W trzeciej sprawie Rada Ligi postanowiła zwrócić się do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej o wydanie opinji doradczej, co do tego, czy dekrety, zmieniające kodeks karny są w zgodzie z konstytucją gdańską.

Przedstawiając swój raport min. Eden poczynił szereg osobistych uwag na podstawie przestudjowanego przez siebie materjału. Delegat brytyjski zaznaczył, że zaznaczył, że Rada musi interweniować, celem ochrony praw pewnej części ludności W. Miasta przeciw [illegible] wykroczeniom drugiej części.

Po przemówieniu min. Edena p. Beck złożył deklarację, w której przyłączył się do wniosków raportu.

Premjer Laval w krótkiem [illegible] mówieniu poparł wywody Edena.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester, zabierając następnie głos, podkreślił, że 40 procent wyborców opowiedziało się przeciwko polityce narodowych „socjalistów" i że to właśnie prawa tej [illegible] ludności, należącej do niemieckiej kultury, są kwestjonowane i [illegible] to zwraca się do Ligi.

Polska i Gdańsk

Porozumienie w sprawach handlowych

PAT. donosi, że toczące się od szeregu tygodni rokowania, mające na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem zakończyły się porozumieniem.

Koncesja Czertoka

Pomiędzy posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem i maklerem giełdowym Czertoklem doszło do zawarcia prowizorycznej umowy o koncesję na obszarze, stanowiącym prywatną własność dr. Martina. Bliższe szczegóły umowy dotychczas nie zostały ujawnione.

Chociaż tranzakcje Leona Czertoka posiadają charakter prywatny, władze angielskie pilnie śledzą przebieg rokowań.

W Chinach

Dziennik „Sun - Bao" donosi z Szanghaju, że siły 6-ej dywizji nankińskiej nie zdołały przeszkodzić połączeniu się czerwonych oddziałów w Szan - Si i Seczuanie. Sytuacja na froncie przedstawia się groźnie.

Marszałek Czang - Kaj - Szek skierował do Seczuan 25, 41 i 45-ą dywizję wojsk nankińskich. (ATE)

Pociąg robotniczy

runął z nasypu kolejowego

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Złożniki Kujawskie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, Adamski Józef i Kowalski. Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponadto 5 robotników zostało lekko [illegible]nych. Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linji.

Z rannych robotników Adamski [illegible]

Manifestacje

antylitewskie w Niemczech

W całych Niemczech odbyły się w poniedziałek wielkie antylitewskie manifestacje, zorganizowane w ramach „dnia niemczyzny" przez związek Niemców zagranicznych.

HULBERT FOOTNER 70

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„O ile mi wiadomo, tak".

„Czy to jest jedna z pańskich szpryc?"

„Skąd mogę wiedzieć? Wszystkie wyglądają jednakowo".

Mme Storey otworzyła ręczną torbę, którą trzymała pod pachą i wyjęła z niej tekturowe pudełko.

„Wzięłam je przedtem z pokoju chirurgicznego", wyjaśniła, „spodziewałam się bowiem, że może mi być potrzebne. Czy pan je poznaje?"

„To może być to samo pudełko", rzekł, pokrywając strach ironją.

„Jeżeli ma pan jakieś wątpliwości, niech pan pójdzie i zobaczy, czy pańskie jest na swojem miejscu", zaproponowała uprzejmie.

Nie poruszył się. Mme Storey unosła pokrywę pudełka i ujrzeliśmy wszyscy dwie szprycę w nietkniętych celofanowych koszulkach. Między niemi znajdowało się puste miejsce na trzecią szprycę.

„Nie może pani dowieść, że ta szpryca pochodzi stąd", warknął. „Wyglądają wszystkie jednakowo. Na statku może być z tuzin takich szpryc!"

„Możliwe", odparła sucho, „ale niezbyt prawdopodobne. Oczywiście, jeżeli może pan okazać szprycę, która leżała w tem pudełku, to tem samem oczyści się pan z podejrzeń".

„Moje półki nie są zamknięte", rzekł Tanner. „Każdy mógł zabrać stamtąd szprycę — tak, jak to pani zrobiła!"

„Ale drzwi pokoju chirurgicznego są zawsze zamknięte, kiedy pana tam niema. Mówiono mi, że kazał pan zmienić zamek, aby żaden steward, ani nikt inny z obsługi statku nie mógł tam się dostać".

Tanner umilkł.

„Może pozwoli pan, że pomogę mu w odszukaniu brakującej szprycy", zauważyła łagodnie Mme Storey. „Kiedy używał pan jej ostatnio?"

„Wczoraj zrana".

„W jakim celu?"

„Odmawiam odpowiedzi".

„Na jakiej podstawie odmawia pan?"

„Przywilej zawodowy".

„Skrupuły bardzo na czasie" zauważyła sucho. „Ale może pacjent pański zwolni pana z dochowania tajemnicy". Powiodła wzrokiem po wszystkich zebranych. „Adelo", powiedziała łagodnym głosem, jakim wypowiada zwykle najbardziej złowrogie słowa „czy pozwoli pani doktorowi odpowiedzieć na moje pytanie?"

Adela drgnęła i zaczerwieniła się. „Dlaczego pani mnie wybrała?" zawołała.

„Podczas ostatnich kilku dni zauważyłam kilkakrotnie, że jest pani pod działaniem jakiegoś narkotyku".

„Dlaczegobym nie miała być, jeżeli tak mi się podoba?"

„Naturalnie niema żadnego powodu. Chcę tylko wiedzieć, czy doktór aplikował je pani podskórnie?"

„Tak", szepnęła Adela. „Moje nerwy były zupełnie roztrzęsione!"

„O, to zrozumiałe! Kiedy zrobiono pani ostatni zastrzyk?"

„Wczoraj zrana około dziesiątej".

„Ach, podczas burzy. Czy doktór dał pani wtedy szprycę?"

„Nie", odparła Adela, zdumiona. „Poco?"

„Aby mogła pani sama zrobić sobie zastrzyk w razie potrzeby".

„Nie, nie dał. Nigdy nie miałam szprycy w ręku".

Mme Storey szepnęła kilka słów Farmanowi na ucho i szyper znów poszedł na górę. Adela i Frank spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

Moja pracodawczyni zwróciła się do doktora.

„Przypuszczam, że po zrobieniu Adeli zastrzyku, umył pan szprycę, włożył ją do pudełka i postawił pudełko na półce, czy tak?"

„Tak sądzę", odpowiedział gniewnie. „Są to automatyczne czynności. Wykonywa się je bezmyślnie".

„Czy nie miał pan później żadnej okazji do użycia szprycy?"

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PIERWSZA WYSTAWA SPORTOWO - TURYSTYCZNA W KRAKOWIE. Jak już podaliśmy, Kraków, jako główny ośrodek ruchu turystycznego i sportowego przygotowuje pierwszą w swoim rodzaju Wystawę sprzętu sportowego i turystycznego, która odbędzie się w czasie od 18 października do 4 listopada r. 1935 w budynku wystawowym przy ul. Rajskiej.

Wystawa ta umożliwi polskim sportowcom zapoznanie się z wytwórczością krajową w dziedzinie sprzętu sportowego. Dotychczas dawał się bardzo odczuwać brak punktu zetknięcia miedzy wytwórcami a sportowcami. Kluby i związki sprowadzały drogi sprzęt zagraniczny, nie wiedząc, że równej jakości wyroby znajdą w wytwórniach polskich.

Wystawa sportowo - turystyczna ma wypełnić tę lukę.

Wystawa ta będzie zapoczątkowaniem stałych dorocznych Targów Sportowo - Turystycznych.

SPRAWY SPORTOWE NA FRANCUSKIEJ RADZIE MINISTRÓW. Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, które się odbyło w letniej siedzibie prezydenta Republiki w zamku Rambouillet pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, zajmowano się poraz pierwszy od czasu istnienia Trzeciej Republiki sprawami sportowemi. Minister Wychowania Fizycznego p. Lafonde zakomunikował na radzie ministrów, że Rząd zajmie się [illegible] francuskim, przyczem państwo [illegible] mie się bezpośrednio sprawami wychowania fizycznego. Ingerencja państwa w sprawy sportowe będzie w przyszłości znacznie większa niż dotychczas.

Rada ministrów zainteresowała się [illegible]em ze względu na klęskę Francji z Niemcami w lekkiej atletyce. Klęska ta wywołała przykre wrażenie w kraju, zmuszając Rząd do bezpośredniego zainteresowania się wychowaniem fizycznem.

Piłka nożna

PRZED MECZEM POLSKA — AUSTRJA. W niedzielę, dnia 6 października odbędzie się w [illegible] [illegible]acyjny [illegible] piłkarski Polska — Austrja.

Austrja, która dotychczas znajduje się na czele kontynentu pod względem stylu gry w piłce nożnej, wysyła do Polski swą najlepszą jedenastkę. Piłkarze polscy przygotowują się do tej przedolimpijskiej próby z całą starannością. Polski Związek Piłki Nożnej przewiduje nawet zorganizowanie krótkiego obozu, na którym zgrałby się atak reprezentacji polskiej, który, jak wiadomo, zawiódł na meczu z Niemcami. Ale czy jest możliwy sukces bez odmłodzenia drużyny?

KONFLIKT MIĘDZY RUCHEM A ZARZĄDEM ŚLĄSKIEGO OZPN. Swego czasu zarząd PZPN udzielił swego zezwolenia Ruchowi na urządzenie w ramach swego jubileuszu w dniu 6 października zawodów międzynarodowych. Obecnie jednak zarząd Śląskiego okręgu sprzeciwił się temu, uważając że dzień 6 października jest dniem okręgów. Wobec powyższego Ruch zmuszony jest zrezygnować z meczu międzynarodowego.

WALNE ZEBRANIE KOLEGJUM SĘDZIÓW WOZA. Na walnem zebraniu kolegjum sędziów Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego wybrano na prezesa ponownie Żółkowskiego Wacława (Legja). Sekretarzem został Szajewski Mieczysław.

Pływanie

NIE CRACOVIA A HAKOAH (BIELSKI) SPADA Z LIGI WATERPOLOWEJ. Dowiadujemy się, że protest EKS. Katowice, który domagał się unieważnienia zawodów waterpolowych EKS — HAKOAH, wygranych przez Hakoah, został uwzględniony przez Pol. Zw. Pływacki. Nowa rozgrywka została wyznaczona na 22 b. m. Do rozgrywki tej Hakoah postanowił nie stanąć, wobec czego stracił on dwa punkty. Skutkiem tego z ligi spada Hakoah, a nie Cracovia. Na miejsce Hakoahu wchodzi drużyna warszawskiej Legji.

Atletyka

ŚLĄSK POLSKI LEPSZY OD ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO W Chorzowie odbył się mecz ciężkoatletyczny obu Śląsków. Zwyciężył bezapelacyjnie Śląsk polski, bijąc Niemców w zapasach 19:5, a w podnoszeniu ciężarów 2710 2595. W zapasach sensacją była porażka mistrza Polski Dworoka, który przegrał z mało znanym Niemcem. W podnoszeniu ciężarów Odrowąż w wadze średniej podniósł 245 funtów, ustalając nowy rekord Polski.

DZIESIĘCIOBÓJ O ATLETYCZNE MISTRZOSTWO WARSZAWY. [illegible] stadjonie Wojska Polskiego dziesięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy. Wyniki przedstawiają się następujące: 1) Szczebiewski (Legja) 1370 pkt rekord okręgu, 2) Słabczyński (Elektryczność) 1310 pkt.

Tabela loterji

15-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy 33 Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

441 87 581 86 91 736 79 801 1136 138 247 385 487 89 532 67 935 2212 350 98 506 88 643 61 79 88 719 805 43 936 44 76 3027 77 78 113 242 [illegible] 415 86 574 84 694 730 [illegible] 172 96 245 403 9 556 [illegible] 23 [illegible] 5193 229 492 751 838 975 6002 175 206 9 207 16 428 [illegible] 694 7099 [illegible] 244 96 404 532 84 706 861 8280 350 52 508 674 95 753 84 854 912 26 56 9035 80 90 460 502 16 95 665 828 24 [illegible] 951 10050 70 86 109 71 291 392 94 525 633 898 983 69 11128 53 314 492 681 [illegible]

58 102052 70 157 66 76 416 68 507 [illegible] 66 636 74 711 21 24 49 94 810 62 70 92 907 30 103008 42 204 91 324 417 58 538 664 78 85 737 86 866 949 62 104158 451 63 507 43 77 83 686 [illegible] 17 18 57 821 46 912 24 41 105025 [illegible] 149 97 201 460 62 64 73 568 768 951 [illegible] 213 34 79 312 14 475 99 513 [illegible] 732 67 832 39 58 62 900 94 109 [illegible] 178 270 349 451 39 45 47 55 66 527 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

642 761 1332 78 626 874 2291 [illegible] 400 903 72 3123 237 [illegible] 47 305 4021 119 251 322 [illegible] [illegible]

739 47 80 963 [illegible] 396 [illegible] 527 [illegible] 771 [illegible] 939 [illegible] 71 164217 47 346 60 461 533 742 [illegible] 80 928 165022 158 88 274 557 659 714 254 166103 213 350 462 81 951 167009 61 229 526 72 802 37 [illegible] 343 439 60 80 624 814 [illegible] 542 88 658 709 83 831 37 170443 52 56 589 600 20 65 732 809 932 171313 24 554 630 40 707 12 20 94 172058 60 104 36 79 415 35 609 83 742 67 173019 116 222 39 543 634 35 67 710 954 [illegible]

[illegible]

652 92 778 901 57 86 155235 51 660 729 830 86 156078 448 680 84 711 84 921 49 157203 513 619 711 33 53 869 980 158125 90 374 451 55 590 97 678 159148 64 497 695 991

160030 78 81 237 75 308 77 451 64 511 16 620 813 39 900 161169 217 556

IV ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

Nasz ruch

Kongres Międzynarodówki Transportowców w Kopenhadze

W dniach od 18 do 24 sierpnia 1935 r. odbył się w Kopenhadze Kongres Międzynarodowej Federacji Transportowców (I. T. F.) W Kongresie brało udział 146 delegatów z 22 krajów, reprezentujących 52 organizacje, należące do I. T. F. Pozatem obecni byli przedstaw... Międzynarodówki Zawodowej, Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, Rządu duńskiego, Magistratu Kopenhagi szeregu organizacyj zawodowych. Polska reprezentowana była na Kongresie przez 5 delegatów.

Przewodniczył Kongresowi tow. Ch. Lindley ze Szwedzkiego Zw. Transportowców, który wygłosił [illegible]ny referat, określając trudną [illegible]cję, w jakiej znalazła się klasa robotnicza w latach ostatnich. Wskazał na niebezpieczeństwo dyktatur i wojny, podkreślając, że tylko solidarne wystąpienie wszystkich robotników wszystkich krajów może się przyczynić do polepszenia sytuacji mas pracujących.

Przedłożone sprawozdanie z działalności sekretarjatu I. T. F. za ubiegłe trzy lata przyjęto jednomyślnie, po przeprowadzeniu dyskusji, do wiadomości.

Wzruszający był moment, gdy delegat nielegalnej austrjackiej organizacji Transportowców oddał Kongresowi sztandar I. T. F., który został uratowany przed dyktatorami austrjackimi. Kongres uczcił robotników austrjackich przez powstanie z miejsc i odśpiewanie „Międzynarodówki". Sztandar I. T. F. oddano następnie Związkowi Transportowców w Danji na przechowanie. Poszczególne sekcje, jak kolejarzy, szoferów, marynarzy, robotników portowych i tramwajarzy, odbyły w ramach Kongresu osobne konferencje, poświęcone ich specjalnym sprawom.

Sprawy natury organizacyjnej referował tow. R. J. van Braunberk (Holandja), mówiąc bardzo interesująco o konieczności koordynacji poszczególnych środków komunikacyjnych, jak kolejnictwa, żeglugi morskiej i rzecznej, automobilizmu, lotnictwa i t. d. Referat swój opierał na sprawozdaniu opracowanem przez sekretarjat I. T. F. (M. Zwalf). Z referatu i sprawozdania wynika, że przeprowadzenie jaknajdalej idącej współpracy poszczególnych gałęzi komunikacji publicznej jest konieczne, jeżeli chce się uniknąć jeszcze większego zaostrzenia kryzysu gospodarczego.

Wybór Rady Nadzorczej I. T. F. dał wynik następujący: Marchbank Spence (Anglja), Lindley (Szwecja), Jawrigion (Francja) Urblumm (Belgja), Brodecky (Czechosłowacja), Maksamin (Polska) i Yonekubo (Japonja). Sekretarzami I. T. F. pozostali nadal Fimmen i Na[illegible].

Następnie przyjęto szereg rezolucyj protestujących przeciwko stosunkom w Niemczech, Austrji, Hiszpanji i Gdańsku. Uchwalono [illegible] zgodnie przeciwko [illegible]stwu wojny włosko - abisyńskiej; postanowiono razem z innemi międzynarodowemi organizacjami robotniczemi poczynić w tym celu odpowiednie kroki w Lidze Narodów.

Kongres zakończono w uroczystym nastroju przy odśpiewaniu „Międzynarodówki" we wszystkich językach, jakiemi władali delegaci 22 krajów, reprezentowanych na kongresie.

Wyrok

Po trzydniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Brześciu n. B. został ogłoszony wyrok w procesie komunistycznym, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób. W wyniku rozprawy czworo oskarżonych skazano na 8 lat więzienia, zaś pozostałych na więzienie od 1 do 5 lat.

Ponadto wszyscy podsądni zostali skazani na utratę praw obywatelskich na okres od 5 do 10 lat. (PAT)

Wiadomości z całej Polski

Ojcobójstwo. — W Truskawcu zamieszkiwał technik Stanisław Tene[illegible] z żoną, z 17-letnim synem i [illegible] córką. Na tle zazdrości przyszło do sporu między Tenerowiczami. Technik zaczął bić żonę, naskutek czego rzucili się na niego dzieci i Tenerowicz umarł pod ciosami siekiery.

Likwidacja bandy. — Grasująca od dłuższego czasu na terenie powł. żywieckiego szajka bandytów, złożona z trzech osobników, została ostatecznie zlikwidowana przez aresztowanie ostatniego. Z pozostających jeszcze na wolności uczestników, Biergiela, który przyłapany przez policję w swojej kryjówce, mimo ostrzeliwania [illegible] dwóch rewolwerów, został ujęty. Jeden ze wspólników Biergiela — Molarski został już poprzednio aresztowany przez policję śmiertelnie postrzelony w czasie pościgu. Policja [illegible]cowała również udzielającą [illegible]nienia bandytów Krusakową, u [illegible] znaleziono cały magazyn rzeczy, pochodzących z grabieży.

Samobójstwo całej rodziny. — W Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 48 popełniła zbiorowe samobójstwo cała rodzina Wanaków, złożona z Bolesława, majstra fabrycznego, żony jego Agnieszki i dwóch córek 14-letniej Genowefy i 10-letniej Janiny.

Samobójcy zażyli truciznę. Przyczyną desperackiego kroku była choroba — zapalenie opon mózgowych córeczki, Janiny.

Tajemniczy pacjent. — Z miejskiego szpitala w Poznaniu chciał uciec przez okno, zapomocą liny ze skręconego prześcieradła niejaki Kazimierz Pawłowski. Lina zerwała się i Pawłowski runął na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Pawłowski miał być wypisany i prosił o przedłużenie mu pobytu. Urząd szpitala miał widać — pewne podejrzenia co do niego, gdyż postanowił zbadać jego papiery. Pawłowski postanowił to uprzedzić i [illegible].

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk tragarzy i furmanów w Krakowie

Wyzysk w transporcie w Krakowie przekraczał już wszelkie granice. Głodowe płace furmanów wahają się od 15 do 27 zł. tygodniowo, pomocnicy płatni są jeszcze gorzej, bo dostają najwyżej 24 zł. tygodniowo. A są i tacy, którzy nie mają płacy stałej i pracują wyłącznie za napiwek, tak, że po skończonym dniu pracy odchodzą czasami z jednym złotym w kieszeni. Za tak nędzną płacę pracować trzeba conajmniej 14 godzin na dobę — od godz. 5-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ale to tylko pod koniec miesiąca. W początkach miesiąca, kiedy ruch jest wzmożony, praca trwa do godziny 11 wiecz. i dłużej. Nic dziwnego, że przy takim wyzysku ciężkiej pracy pp. spedytorzy zbijają majątki, a ich robotnicy tracą zdrowie i po utracie zdolności do pracy giną z nędzy.

Ale transportowcy, póki nie mieli organizacji, nie byli w stanie się bronić. Przedsiębiorcy mogli robić z nimi, co im się tylko podobało, więc bez żadnych względów „obniżali koszta" — oczywiście kosztem robotników. Dopiero kiedy tragarze i furmani zorganizowali się w Związku Zawodowym Transportowców, wyzysk może być ukrócony przez siłę, jaką daje robotnikowi organizacja.

Oddział tragarzy i furmanów zażądał zawarcia umowy zbiorowej, podnoszącej płace furmanów do 35 zł. i 50 gr. tygodniowo i wprowadzającej dla pomocników płacę od 100 kilogramów towa-[illegible]

Pp. spedytorzy usiłowali zlekceważyć Związek i jego żądania i nie raczyli nawet przystąpić do rokowań. Wydaje im się, że organizacja nie będzie w stanie zrealizować swych postulatów. Ale grubo się pomylili. W poniedziałek, dnia 23 b. m., transportowcy krakowscy stanęli do strajku, a przystąpili doń z takim zapałem tak masowo (strajkuje pełne 100 proc.), że przegrać nie mogą. Organizacja stanęła do proletarjackiego egzaminu: zda go celująco!

Nowa klinika ginekologiczna

Starania prof. Uniw. Jagiel. dr. Zubrzyckiego, zmierzające do otwarcia nowej kliniki ginekologicznej, zostaną w najbliższych tygodniach uwieńczone pomyślnym skutkiem. Klinika ginekologiczna przeniesiona zostanie ze starego gmachu przy ul. Kopernika 7 do nowego, znajdującego się przy tej samej ulicy w sąsiedztwie Ogrodu Botanicznego, z dniem 1 listopada b. r. Na przeniesienie urządzeń klinicznych i zainstalowanie ich w nowym gmachu poświęcony zostanie miesiąc październik. W związku z tem z dniem 1 października klinika ginekologiczna nie będzie przyjmowała przez przeciąg 1 miesiąca zgłaszających się chorych.

W październiku w klinice ginekologicznej będą się odbywały jedynie wykłady teoretyczne dla medyków, studentów U. J. Dla chorych otwarte zostaną podwoje kliniki z dniem 1 listopada, gdy przeprowadzka zostanie w zupełności ukończona. Przeniesiona do nowego gmachu klinika ginekologiczna wyposażona zostanie w szereg urządzeń stawiających ją w rzędzie najlepszych tego rodzaju zakładów zagranicznych

Loterja artystyczna na rzecz powodzian

Krakowscy Artyści Plastycy ofiarowali w ubiegłym roku 150 oryginalnych obrazów na rzecz ofiar zeszłorocznej powodzi. Obrazy te były wystawione na wiosnę b. r. w Pałacu Sztuki.

Wojewódzki Komitet Powodziowy celem spieniężenia cennych ofiar emitował 15.000 losów po 1 zł. za sztukę, na łączną kwotę 15.000 zł. Kwota ta jest rzeczywistą równowartością ofiarowanych obrazów wedle rzetelnego szacunku.

Ponieważ ciągnienie tejże loterii odbędzie się już dnia 15 października b. r. w Komunalnej Powiatowej Kasie Oszczędności przy ul. P. jarskiej L. 1, wobec właściwych władz. Miejski Komitet Powodziowy (w likwidacji) rozpoczął rozprzedaż losów przy pomocy organów doręczycielskich Zarządu Miejskiego. Są oni upoważnieni do inkasowania po domach i lokalach publicznych należnych [illegible]

Miejski Komitet Powodziowy prosi tedy ofiarnych mieszkańców m. Krakowa o gorące poparcie tejże likwidacyjnej akcji.

Miejski Komitet Pomocy dla powodzian.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa 25.9 „Henryk IV"

Czwartek 26.9 „Azais".

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z dramatu „Iwan Groźny" Al. Tołstoja, który ukaże się w sobotę, dn. 26 b. m. W roli głównej wystąpi K. Junosza-Stępowski.

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś w dalszym ciągu rewja „Taniec — hulanki — swawola"

TEATR SZKOLNY W KRAKOWIE PRZED NOWYM SEZONEM

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Dyrekcji Teatru im. J. Słowackiego posiedzenie Komitet Teatru Szkolnego, poświęcone sprawie rozpoczęcia nowego sezonu Teatru Szkolnego w w Krakowie.

Po szczegółowej dyskusji pozostawiono rozpocząć nowy sezon Teatru Szkolnego w krakowie w ciągu października „Rozbitkami" Blizińskiego. Jako następne sztuki w repertuarze Teatru Szkolnego pójdą: Wyspiańskiego „Noc listopadowa" i „Złota czaszka"

Ustalenie dalszych pozycyj Teatru Szkolnego na obecny sezon pozostawiono porozumieniu się z Kołem profesorów polonistów w Krakowie.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Marzące usta".
APOLLO: „Kaprys hiszpański".
ATLANTIC: „Tajemnicza dama" i „Bez nazwiska".
PROMIEŃ: „Nędznicy" 2 serje ra-[illegible]
STELLA: „Świat się śmieje".
SZTUKA. „Urojony Świat".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka".
WANDA: „Dla ciebie tańczę".

Z miasta

KOŃ Z BRYCZKĄ SPADŁ Z NASYPU.

Dnia 22.IX 1935 roku o godzinie 15-tej Martyniak Mikołaj, ułan 8 p. ułanów w Rakowicach, pozostawił na ul. I. Osiedle Oficerskie konia z bryczką bez nadzoru, a sam udał się do realności pod Nr. 33. Pozostawiony koń tymczasem spłoszył się i począł pędzić ulicą Olszańską. Przed mostem na Białusze koń zjechał z nasypu i spadł z bryczką do rowu, gdzie został zatrzymany przez publiczność. Wypadku w ludziach nie było, również koń i bryczka nie zostały uszkodzone.

KRADZIEŻ NA ULICY.

Dnia 22 września r. b. o godz. 17 min. 30 nieznani sprawcy skradli z kieszeni kamizelki na szkodę Kurmarczyka, emer. dyrektora Chłodni Miejskiej, zam. przy ul. Słonecznej L. 19, złoty zegarek marki Schafusen oraz papierośnicę srebrną kutą, z monogramem K. J., łącznej wartości 300 zł, w czasie gdy przechodził on deptakiem Al. 3 Maja.

WŁAMANIE.

K. Godekowa, zam. w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 18, zgłosiła organom PP., że dnia 22 września 1935 roku między godz. 18 a 19-tą, nieznani sprawcy przez odsunięcie rygla w drzwiach łomem żelaznym, dostali się do jej mieszkania, skąd skradli kasetkę z nakryciem stołowem — zawierającą srebrne widelce, łyżkę do kawy, sześć łyżek deserowych, dużą chochlę pozłacaną, dużą łyżkę pozłacaną, dwie solniczki srebrne wewnątrz pozłacane, zegarek męski niklowy, obrus lniany z 12 serwetkami i lornetkę, łącznej wartości około 700 zł. Nakrycia stołowe znaczone były monogramem H. A. B.

Zegar, który ułatwia słuchanie radia

W handlu ukazał się specjalnej konstrukcji zegar, który połączony z aparatem radjowym, samoczynnie otwiera i zamyka głośnik w żądnej godzinie.

Zegar ten pozwala na słuchanie radja według pewnego wyboru w ustalonych poprzednio godzinach.

Radjo krakowskie

Czwartek, 26 września 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 7.50 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 11 57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Dziennik południowy, koncert dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Mendelsohn: Pieśń bez słów w wyk. Ign. Friedmana (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert z zespołu Niny Mańskiej. 16.00 „Higjena ołówka" — opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór. 16 15 Koncert orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Wełnowcu pod kier. Kazimierza Bończy - Tomaszewskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert chóru męskiego Kol. Przysposobienia Wojsk. „Hasło". 17.00 Rozwój programowy socjalizmu polskiego odczyt „Z dziejów socjalizmu w Polsce" — wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego. 17.50 O książce Sokołowskiego „Ptaki" odczyt wygł. prof. Smolński. 18.00 Koncert solistów Wykonawcy: M. Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiolonczela). 18.30 „Blaski i nędze literatury na ekranie" wygł. A. Wiśniowski. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Kwadrans pieśni w wyk. Linki Dareckiej, przy fort. M. Bilińska. 19.00 Wśród naszych przyjaciół. W oprac. Bocheńskiego. 19.10 Program na dzień następny 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Obcy teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy mr. Brown jest winien" Georga Wolfa w przekładzie J. Rawicza. 22.00 Nasze pieśni w wyk. St. Argasińskiej. 22.25 Trochę żartów, trochę muzyki (płyty) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Na Śląsku musi nastąpić zmiana w stosunkach robotniczych

Wczoraj podaliśmy w skrócie przebieg i uchwały kongresu rad załogowych. Dziś podamy kilka cyfr, które świadczą dobitnie, że górnośląska klasa robotnicza, uchwalając strajk, nie miała innego wyjścia. Od lat już następują ciągłe redukcje, turnusy i świętówki. Od roku 1930 obniżyła się liczba robotników w ciężkim przemyśle o 62 proc. Przez bezwzględne napędzanie robotników do coraz większej wydajności, przez stale postępującą mechanizację i racjonalizację, normy produkcji na głowę wzrosły do zawrotnej, nigdy nie notowanej wysokości. Turnusy i świętówki stosowane są coraz liczniej! w tych warunkach jedynie skrócenie czasu pracy może przynieść zasadniczą zmianę.

Katastrofalne jest położenie Spółek Brackich i kas emerytalnych Jeżeli bowiem liczba członków aktywnych kasy pensyjnej Spółki Brackiej pod koniec roku 1930 wynosiła przeszło 81.000, liczba tych członków spadła pod koniec roku 1934 na około 50.000. Stan inwalidów podniósł się natomiast z około 22.000 w roku 1930 na 29.000 pod koniec 1934 r., a wszystkich rentobiorców (inwalidów, wdów i sierot) z około 50.000 w roku 1930 na przeszło 55.000 pod koniec roku 1934.

Przesunięcie tych podstawowych liczb ubezpieczonych miało budżetowo fatalne skutki. kiedy bowiem jeszcze rok 1930 wykazał nadwyżkę przeszło 2.000.000 zł., to lata następne wykazują miljonowe niedobory, wynoszące w r. 1933 — 3.401.767.14 zł., a w roku 1934 — 2.439.625.64 zł. Dalszy spadek liczby członków kasy pensyjnej w roku bieżącym z 50 tys. na 47 tys. i dalszy wzrost inwalidów spowoduje niewątpliwie podniesienie się niedoboru budżetowego za rok 1935 daleko ponad trzy miljony i doprowadzi do niewypłacalności Spółki Brackiej, o ile nastąpi zasilenie kasy przez dopłatę tonażową. Załamanie finansowe Sp. Brackiej pociągnęłaby za sobą ruinę 50.000 rentobiorców. W jeszcze gorszych warunkach znajdują się kasy emerytalne w hutnict-[illegible]

Oprócz rezolucyj o zasadniczem znaczeniu, które podaliśmy wczoraj, przyjął kongres rad załogowych następujące rezolucje.

„Kongres stwierdza konieczność nowelizacji ustawy o urlopach, która w obecnem brzmieniu daje prawodawcom możność całkowitego niemal sabotowania ustawy i pozbawiania robotników tej zdobyczy socjalnej. Nowelizacja ustawy urlopowej winna iść przedewszystkiem w kierunku zmiany dotychczasowego obliczania wynagrodzenia za urlop przez przywrócenie zasady, że płatne są wszystkie dni urlopowe w wysokości pełnego zarobku dniówkowego za każdy dzień urlopu.

Postulat ten jest, obok zagadnienia skrócenia czasu pracy, naczelnem i aktualnem żądaniem, o realizację którego podjęta będzie walka.

„Kongres protestuje przeciw mieszaniu się kierowników przedsiębiorstw, inżynierów i urzędników do osobistych przekonań społecznych tak ogółu, jak poszczególnych robotników. Panowie ci, bez charakteru i przekonań własnych, gotowi zawsze służyć każdemu, kto zapłaci, — nie mają prawa do kontrolowania sumień robotników i karania ich za to, że nie handlują tak jak przedsiębiorcy i urzędnicy swojemi przekonaniami.

Kongres, stwierdzając olbrzymią a ciągle wzrastającą ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy, domaga się w kategoryczny sposób zniesienia premij od wydobycia dla kierowników zakładów pracy jako głównej przyczyny katastrof i nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Kierownicy, zainteresowani przez premje w możliwie jaknajwiększem wydobyciu, stali się zamiast kierownikami zakładów pracy jedynie naganiaczami robotników do coraz to intensywniejszej pracy, bez oglądania się na zdrowie i życie pracujących.

Obok tego kongres domaga się powiększenia i zaostrzenia kontroli robót przez zwiększoną ilość inżynierów w urzędach górniczych i mężów bezpieczeństwa pracy z pośród samych robotników. Kongres domaga się zakazu występowania przed sądami w sprawach nieszczęśliwych wypadków kierowników kopalń i hut w charakterze rzeczoznawców, jako zainteresowanych w uwolnieniu od odpowiedzialności karnej swych kolegów — i żąda powoływania na rzeczoznawców w sprawach nieszczęśliwych wypadków przedstawicieli urzędów górniczych".

Odezwa Komisji Międzyzwiązkowej do robotników

Jak się dowiadujemy Komisja Międzyzwiązkowa uchwaliła odezwę do robotników ciężkiego przemysłu, w której, wzywając robotników do powszechnego strajku, informuje zarazem o celach i przyczynach strajku. Odezwa wzywa dalej robotników do solidarności strajkowej i do bezwzględnego podporządkowania się instrukcjom strajkowym Międzyzwiązkowej Ko-[illegible]

Sukces C. Z. G. na kopalni „Gothard"

Na kop. „Gothard" w Orzegowie odbyły się wybory do rady zakładowej. Wynik wyborów jest następujący. ZZZ otrzymał 90 głosów i 1 mandat. **CZG 211 głosów i 3 mandaty, oraz 1 uzupełniający.** ZZP otrzymało 252 głosy i 4 mandaty. Ch. Zw. Zaw. 102 głosy i 1 mandat, oraz 1 uzupełniający.

CZG miał w ub. roku tylko dwa mandaty, zyskał zatem 1 mandat i 1 uzupełniający. ZZP miało w ub. roku 387 głosów, straciło zatem przeszło 100 głosów. ZZZ miał w 1934 r. 166 głosów, stracił więc 76 głosów.

Prokurator wytoczył p. Grzesikowi dochodzenie o krzywoprzysięstwo!

Jak się dowiadujemy, wytoczył ostatnio p. prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach burmistrzowi m. Chorzowa, p. Grzesikowi, dochodzenie o krzywoprzysięstwo.

Dochodzenia wynikły na tle skargi cywilnej, wytoczonej przez b. funkcjonarjusza osławionego „Kulturbundu". Jak wiadomo, ojcem chrzestnym „Kulturbundu" był p. Grzesik. Po likwidacji „Kulturbundu" zgłosił p. Brzoska do twórców „Kulturbundu" pretencję o wypłacenie należności. Podczas rozprawy sądowej złożył p. Grzesik pod przysięgą zeznanie, że pretensje p. Brzoski nie są uzasadnione. W odpowiedzi na to wniósł p. Brzoska do prokuratora doniesienie przeciwko p. Grzesikowi o krzywoprzysięstwo. W sprawie tej przesłuchano już kilku świadków.

Wiadomości różne

Dnia 23 b. m. o godz. 6.30 znaleziono pod płotem ogrodzenia boiska w Brzezinach Śl. przy drodze polnej, prowadzącej do kolonji Dołki, zwłoki mężczyzny nieustalonego dotąd nazwiska i miejsca pochodzenia.

Wezwany na miejsce lekarz Dr. Marcinek z Brzezin, stwierdził że trup mężczyzny ma całą górną część czaszki rozbitą aż do mózgu, a rana została zadana tępem narzędziem, przypuszczalnie siekierą lub młotkiem. Przy zwłokach znaleziono je-[illegible] w kieszeni marynarki [illegible] ski, a obok kawałek lontu.

Według zewnętrznego wyglądu osoby oraz ubrania przypuszczać należy, że zabity pochodzi z okolic b. Kongresówki. W przytoczonym wypadku popełniono prawdopodobnie przestępstwa przy użyciu materjału wybuchowego.

Ze sportu

RUCH W. HAJDUKI — Ł. K. S. ŁÓDŹ 5:2 (2:0)

Ruch wygrał zasłużenie z dobrym klubem ligowym Ł. K. S. W ten sposób zrewanżował za przegraną z Ł. K. S. w stosunku 4:2 na wiosnę. Obecnie znajduje się Ruch na 3cim miejscu tabeli o mistrzostwo Ligi.

K. S. DĄB — LEGJA POZNAŃ 2:0.

Legja zrewanżowała się za przegraną z Dębem w stosunku 4:1. Jednak Dąb, mając lepszy stosunek bramek od Legji, wchodzi do finału rozgrywek o wejście do Ligi państwowej.

WARSZAWIANKA — POLONJA 2:0 (0:0).

Legja — Warta 4:2 (2:2). Garbarnia — Cracovia 1:0 (1:0). Naprzód Lipiny — Wisła Kraków 2:2 (0:2 Ruch II Słowian Bogucice 0:5 (0:2). K. S. Śląsk — AKS Chorzów 2:0 (0:0). Concordia Knurów — 22 M. Dąbrówka 9:1 (3:0).

Życie robotnicze

KONFERENCJA POWIATOWA INWALIDÓW

[illegible]

W dniu 27 września 1935 r. odbędzie się konferencja powiatowa na pow. Katowice Centralnego Związku Inwalidów Wojen. i Pracy w Polsce. Konferencja odbędzie się w Wełnowcu u p. Burego (Restauracja hutnicza, przyst. tramwajowy) o godz. 10-tej dopołudnia

Ze względu na ważność, uprasza się o stawienie wszystkie zarządy miejscowe danego powiatu, jak: Bielszowice — Bytków — Bykowina — Brzozina — Giszowiec — Janów — Nikiszowiec, Kończyce, Kłodnica, Kochłowice, Ligota, Mysłowice, Michałkowice, Mała Dąbrówka, Nowa Wieś, Pawłów, Wełnowiec i Załęska Hałda.

Radio

środa, 25 września.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mądra i niemądra miłość macierzyńska — pogadanka. 12.30 Koncert solistów. 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 — 14.30 różne orkiestry — różne melodje. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Cudze chwalicie — swego nie znacie — pogadanka dla dzieci starszych z muzyką i piosenkami. 16.20 Muzyka francuska. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Na białoruskich rojstach. 17.15 Koncert w wyk. ork P. R. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Gospodyni Śląska. 19.00 Jak dawniej gospodarowano w lublinieckim. 20 00 Recital skrzypcowy Samuela Golda. 20 35 Pieśni Neapolu śpiewa Tito Schippa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 IV Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Znamiona polskości u Conrada — szkic literacki. 21.50 Zdobycze medycyny „Współczesne metody leczenia malarji". 22.00 Muzyka lekka. 23.05 —23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7